

WYDANIE XCI



Newsville

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

SPIS TREŚCI

Naczelne deliberacje	3
Osobistości od drugiej strony: Moria Nerios	4
Z magicznej biblioteczki	9
Kącik muzyczny	14
Opowiadanie: Walentynkowe zamieszanie	16
Skrzacia kuchnia	22
Ploteczkowy świat	23
Nieco więcej o... ..	30
Humor z murów naszej szkoły	32
Śmiechu warte	40
Zielnik wiedźmy	42
Czarodziejskie koło ratunkowe	45
Kącik mitologiczny	49
Kącik poezji	52
Magiczne testy	55
Ciekawostki	58
Magiczne porady	59
Pośród ankiet: Co Ramesiaki na to?	61
Szybkie strzały	64
Horoskopy	66
Kącik artystyczny	70
Strefa rozrywki	78

NACZELNE DELIBERACJE

*„Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla
oczu.”*

– Antoine de Saint-Exupéry

Temu wydaniu, które zostało poświęcone **miłości**, przyświeca wyjątkowy i ponadczasowy cytat z książki pt. „Mały książę”. Te kilka słów dobitnie przekazuje nam, czym powinniśmy kierować się w życiu — nie pieniędzmi, nie wyglądem czy pochodzeniem, ale właśnie tym, czego nie widać, czyli osobowością. Miłość otacza nas właściwie na każdym kroku, choć może niektórzy nie do końca zdają sobie z tego sprawę. Kochają nas rodzice, my również darzymy ich tym uczuciem, kochamy zwierzęta, przyjaciół, rodzinę, cenimy swoje pasje... Choć — jak czytamy w „Hymnie o miłości” — „miłość cierpliwa jest, łaskawa jest (...) nie szuka poklasku (...) nie pamięta złego”, to jednak nie należy wystawiać jej na próbę, lecz pielęgnować każdego dnia.

Drodzy Czytelnicy, przed wami otworem stoi wydanie przygotowane z miłością przez wszystkich redaktorów. Mam nadzieję, że każdy z was znajdzie coś dla siebie i dzięki lekturze tychże tekstów, będziecie bardziej otwarci na miłość — nie tylko wobec innych, ale i przede wszystkim względem siebie samego.

Życzę przyjemnej lektury!

W imieniu swoim oraz redakcji

Julienne Levittaux

OSOBISTOŚCI OD DRUGIEJ STRONY: MORIA NERIOS

[Szkolna cieplarnia w niczym nie przypominała miejsca, które uczniowie znali z czasu lekcji. Zniknęły stoły i ławki, tablicę usunięto w kąt, a podłogę porządnie wyczyszczono, by nie nosiła znamion odcisków butów utyłanych ziemią – czy to mokrą, czy to suchą. Zamiast tego na środku rozłożono prowizoryczny, słomiany dywan, klimatycznie bardzo pasujący do wszechobecnych roślin, oraz postawiono drewniany stolik z dwoma krzesłami naprzeciwko siebie. Na blacie znajdował się niewielki wazon z polnymi kwiatami, co było prawie niemożliwe do osiągnięcia o tej porze roku, a jednak się udało. Był tam też dzbanek z herbatą oraz dwie filiżanki z czystej, białej porcelany, choć trochę nadszarpniętej zębem czasu. Wnętrze cieplarni ewidentnie było przygotowane pod spotkanie dwóch osób, ale czyje? Postronny obserwator nie musiałby się długo nad tym głowić, bowiem do środka weszły dwie rudowłose kobiety. Jedna z nich była niewysoką, elegancko ubraną czarownicą, która niosła w dłoni notes, z kolei druga sprawiała wrażenie, jakby dużo czasu spędziła wśród roślin, ponieważ jej odzież miała na sobie ślady ziemi, a wokół niej unosił się zapach kwiatów i nawozów. Redaktorka i zielarka. Obie kobiety zasiadły przy stoliku i wymieniwszy się serdecznymi uśmiechami, rozpoczęły rozmowę.]

Cześć, Moria! Dziękuję, że przyjęłaś zaproszenie i znalazłaś czas na udzielenie wywiadu do „Newsville”. Na początek chciałabym zapytać Cię o coś, co nurtuje nie tylko mnie, ale i członków naszej społeczności... Wróciłaś do Ramesville po kilkumiesięcznej przerwie i zastanawiam się, jak oceniasz obecne AMR? Czy dostrzegasz jakieś znaczące zmiany na lepsze lub gorsze, czy może nic się nie zmieniło? Jak się odnajdujesz teraz w Akademii?

Cześć i czołem, kluski z rosółem! To ja dziękuję za zaproszenie, dawno mnie tu nie było, więc chętnie odpowiem na kilka pytań. Czułam, że jednym z wielu będzie pytanie o to, jak to się stało, że wróciłam i czy widzę zmiany. No cóż,



zmiany po takim czasie są zauważalne. Zresztą, patrząc na fakt, że siedzę tu od 2016 roku, z dwoma przerwami, to mogę rzec, że AMR rozwinęło się w trybie natychmiastowym i większość zmian wyszła na dobre. Zwłaszcza te dotyczące klimacenia, choć niektórzy uczniowie tak szaleją, że limit przekraczają z palcem w nosie, jak to się mówi. Przez mury Akademii przewinęło się wuchta wiary i to właśnie ci ludzie tworzą i zmieniają to, co robimy. Jest dobrze i tak to podsumujemy.

Masz rację, świat idzie do przodu, więc i Akademia musi się rozwijać, by nie zostać w tyle za konkurencją. Byle tylko zachować w tym wszystkim umiar i rozsądek! Twoja przerwa od ŚM-u, o której wspomnieliśmy, była spowodowana nie lada rewolucją w Twoim życiu prywatnym. Zostałaś mamą, więc można powiedzieć, że Twoje życie zrobiło fikolka i pewnie teraz wszystko jest inne niż kiedyś, prawda? Zastanawiam się, jak udaje Ci się to łączyć z powrotem do „pracy”? Czy ciężko jest zostawić dziecko



na czas zajęć, czy może towarzyszy Ci ono i uczy się fachu, by później pójść w ślady mamy?

Ach, życie prywatne... No cóż, chciałam nauczać do samego porodu, ale mi nie pozwolono, więc zrobiłam sobie przerwę. Tak, zostałam mamą, jestem jedną z tych starszych osób w Świecie Magii, więc taka dorosłość musiała mnie w końcu osiągnąć. Nie mam oczywiście nic przeciwko, było to planowane. Zawsze powtarzałam, że wizyty w

Świecie Magii są swego rodzaju odskocznią, tak też jest teraz. Człek potrafi być przebudźcowany po całym dniu z maluchem w czterech ścianach. Nawet wyjście z młodym do sklepu to frajda, bo widzi się ludzi, haha, a co dopiero pisanie i rozmawianie z innymi na czacie, i do tego jeszcze gadanie podczas lekcji o tym, co się lubi. No uwielbiam normalnie! I nie, nie jest mi ciężko tak młodego odstawić, to jedna z niewielu rzeczy, dzięki której mam chwilę dla siebie. Mściśław (fikcyjne imię młodego nadane przez ciotki i wujka z Horych Kruków — pozdrawiam Was, kochani! Loffki!) od małego ma zajawkę na roślinki i wśród chęchów będzie chowany, więc nie ma wyjścia, niż pójść w ślady mamy.

Czyli co, dyrekcja nie musi się martwić o nauczyciela Ziellarstwa, bo to stanowisko będzie odziedziczone? To zapewne niesamowite doświadczać tej więzi z własnym dzieckiem i obserwować, jak rodzi się w nim pasja do tego, co nam samym jest bardzo bliskie. Zagadnienie szeroko pojętej miłości, również do roślinek, jest tematem przewodnim tego wydania, dlatego trochę go podrażymy. Chciałabym poznać Twój pogląd na wszechobecną miłość w Świecie Magii... Pełniłaś dużo ról jako członek magicznej społeczności — byłaś opiekunką, mentorką, współtworzyłaś ŚM-ową rodzinę. Jak przejawiała się w Twoim przypadku miłość w tych rolach? Czy czułaś przywiązanie zarówno do swoich podopiecznych, jak i „krewnych”? Co sądzisz o takiej formie okazywania uczuć w ŚM-ie? Czy coś się zmieniło w tym postrzeganiu na przestrzeni lat, odkąd pierwszy raz trafiłaś do ŚM-u — a było to prawie 10 lat temu, więc szmat czasu! — czy może cały czas trwasz przy jednym stanowisku?

W Świecie Magii jest taka magia, że człek chce czuć, że gdzieś przynależy. Na samym moim początku adoptowali mnie jedni, potem drudzy rodzice, miałam kochane rodzeństwo. Fajnie było odczuwać taką więź, mimo że zbytnio nie mieliśmy ze sobą kontaktu poza czatem. Miłosnych wątków miałam dwa i oba były kichą, więc widocznie nie każdemu jest to dane albo po prostu jestem na to za stara, haha. Za to mam świetnych przyjaciół (wiecie, że o Was mowa, więc nie muszę wymieniać)! Świat Magii jest dobrym miejscem na znalezienie przyjaciół, mimo że są rozrzucony po całej Polsce albo i dalej, ale zawsze to dobra okazja na zwiedzanie i podróż wakacyjną. Oczywiście pod warunkiem, że ma się pewność, kto jest po drugiej stronie — dbajcie o swoje bezpieczeństwo! Z każdą osobą bliżej poznaną czuje się jakąś więź, czy to właśnie jako opiekun-podopieczny, czy mentor-stażysta. Wiadomo, trafiają się też zgrzyty, ale w życiu realnym też tak bywa, jednak zawsze trzeba zachować szacunek — jak to powtarzam: „traktuj innych tak, jakbyś sam chciał być traktowany”, mimo że nieraz chciałbyś kogoś uciszyć, bo jest typem kłaposkrzeczeki... Różnie bywa. Czy coś w tej kwestii zmieniło się na przestrzeni tylu lat? Tak, ludziki



więcej nawiązują kontakty prywatne i jak widzą kogoś nieśmiałego, to pomagają mu wejść w ten świat, przez co tworzą się piękne przyjaźnie na wiele lat.

Fenomen ŚM-owych rodzin na zawsze chyba pozostanie dla nas nieodgadniony. Sama dobrze to wiem, bo mimo że lat już mam... dużo, to nadal współtworzę jedną z największych rodzin. Przy okazji pozdrawiam wszystkie moje dzieci! A skoro o bliskich relacjach mowa, to naszych czytelników bardzo intryguje Krówka Meril, która nieodłącznie towarzyszy Ci podczas zajęć. Chcieliby wiedzieć, skąd wziął się na nią pomysł i czy kiedyś pozwolisz jej poprowadzić jakąś lekcję lub zabawę?

Krówka Meril będzie jeszcze sławniejsza! Krówki towarzyszą mi od dłuższego czasu przez pewien mały wątek prywatny. Wszystko zaczęło się od ciastka w kształcie



krówki i tak później jakoś to się potoczyło, więc nie wyobrażałam sobie mieć inne towarzystwo niż jej. Szkocka wyżynna, bo takiej rasy jest Meril, to jedna z najcudowniejszych ras krówek. Wystarczy na nią spojrzeć i nic więcej nie trzeba mówić. Imię krówki zaś wynorałam gdzieś w jakiś zapiskach, chyba to był wątek „Władcy Pierścieni”. Jak uczniowie wiedzą, Krówka Meril pomaga mi w lekcjach, nieraz bierze

czynny udział w nich, a na koniec męczarni ze mną obdarowuje młodych adeptów dodatkowymi punktami. Wszyscy kochają Krówkę, a Krówka kocha ich!

Meril jest wspaniała i o tym wiedzą nie tylko uczniowie! Dobrze mieć przy sobie kogoś, przy kim się dobrze czujemy i kogo kochamy. Miłość przyjmuje różne oblicza i może przejawiać się też w pasji do nauczanego przedmiotu. W Twoim wypadku to Zielarstwo. Czy to była miłość od pierwszego wejrzenia, czy coś innego chwyciło Cię jako pierwsze za serce? Co przekonało Cię do Zielarstwa i sprawiło, że tyle lat się nim zajmujesz?

Hmm, jak dobrze pamiętam, moimi pierwszymi miłostkami, które rozszerzałam w Świecie Magii, były Elixiry, Transmutacja i Opieka nad Magicznymi Stworzeniami. I tego ostatniego nauczałam jako pierwsze. Potem przyszła chwila przerwy, ci, których ja uczyłam, uczyli mnie i trafiło się Zielarstwo z takim jednym typem zwanym

Kazbielem (loffki) i jakoś tak pykło, a że w chęchach chowana od małego, to się polubiliśmy z tym tematem. I nie dziwnego, jako że OnMS i Zielarstwo współgra, tak też nauczałam przez jakiś czas jednego i drugiego. Swoją drogą, miałam też chęci na OpCM i samą Czarną Magię, jednak coś nam nie pykło w tych związkach, choć nadal są to tematy bardzo mi bliskie. A co mnie przekonało do Zielarstwa i nauczania go tyle lat? Fakt, że to, o czym opowiadam, może się przydać w życiu codziennym, w szczególności wątki z roślinkami spotykanymi na co dzień. Nieraz się o tym przekonałam! A że domowe roślinki nie czują tego, co ja do nich, to już szczegół, haha, ale nie poddawajcie się! Są



roślinki niezniszczalne, jedną dostałam od Catie i nadal żyje, ba!, nawet nowe liście wypuszcza, tak że każdy znajdzie roślinkę dla siebie. Polecamy!

Jeżeli ktoś z czytelników chciałby przytulić jakąś roślinkę, to już wiecie, do kogo się zgłosić. Profesor Nerios z chęcią wam dobierze coś adekwatnego do waszych upodobań i temperamentu. Przy okazji może też zarazi swoją pasją do Zielarstwa, kto wie! Moria, przemiło było z Tobą porozmawiać o miłości i nie tylko! Raz jeszcze dziękuję za udzielenie wywiadu i jeśli masz taką chęć,

możesz na koniec kogoś pozdrowić.

Ach, dziękuję, że mogłam się tak rozpisać, trochę powspominać i powiedzieć, co myślę. Oczywiście pozdrawiam Hore Kruki, Zielarzy i wszystkich fanów Krówki Meril!

Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Z okazji walentynek idealnymi książkami do polecenia są te z wątkiem romantycznym. Nie trudno jest znaleźć jakąkolwiek książkę zawierającą romans między bohaterami, bo to właśnie one zdominowały treści na booktoku, jak i bookstagramie. Nie znaczy to jednak, że każda taka książka jest dobra, dlatego przychodzę z moimi polecajkami.

„Divine Rivals” – Rebeca Ross

Wolisz, gdy akcja nie skupia się głównie na romansie i jest tylko na drugim planie? **„Divine Rivals”** autorstwa Rebeci Ross są dla ciebie! To pierwsza część dylogii fantasy opowiadającej historię Iris Winnow w czasach wojny pomiędzy dwoma bogami, Enwą i Dacre, przez setki lat uśpionych. Mimo że Iris zamieszkuje na wschodzie, a wojna trwa na zachodzie, dotyka i ją, bo jej brat, Forest, wybrany przez Enwę na wojownika, idzie na front, a niedługo później ginie o nim słuch. Powoduje to smutek nie tylko u głównej bohaterki, ale i matki Foresta, przez co nie jest w stanie dłużej utrzymać rodziny i spada to na barki Iris. Główna bohaterka stara się przez to o stanowisko felietonistki w „Oath Gazette” i rywalizuje o to stanowisko z Romanem Kitem. Mimo natłoku zajęć, wciąż się martwi o brata i postanawia napisać do niego list, który magicznie po odłożeniu pod szafę trafia do... jej rywala, który od razu domyślił się, kto do niego pisze listy, w przeciwieństwie do niej, która otrzymywała jego listy pisane pod pseudonimem Carver. A ty masz ochotę poznać razem z Iris i zobaczyć jej reakcję, kim naprawdę jest Carver?



„Znajdziesz słowa, którymi powinnaś się dzielić. One są już w tobie, tylko ukrywają się w mroku niczym klejnoty.”

Na początku sama nie byłam pewna do tej książki, bo na zagranicznym booktoku była bardzo popularna, będąc nawet w topce YA. Jednak, gdy przeczytałam ją w bardzo krótkim czasie, uważam, że jej pozycja jest w 100% zasłużona. Opisy, dialogi, wątek mitów i listów... wszystko było świetnie opisane. Wszystko w tej książce prowadziło do czegoś, a dzięki akcji, chce się przewijać strony dalej, by odkryć, co się później stanie. Dzięki bohaterce mającej silny motyw i dążącej do tego, co postanowiła, czyta się to jeszcze przyjemniej. Iris nie była mdła lub „badass” na pokaz. Jednak to tylko moja opinia i by wykreować swoją, musicie przeczytać!



„Pierwsza próba” – Grace Reilly

Druga pozycja za to jest czystym romansiem z świetnie opisanym futbolem amerykańskim, w który gra główny bohater książki „**Pierwsza próba**” Grace Reilly, James. Prym w tej książce wiecie też Beckett Wood, choć wszyscy mówią na nią Bex. Jest na kierunku biznesowym, by po zdobyciu dyplomu, łatwiej przejąć restaurację swojej mamy. Od kilku tygodni jednak ma poważniejszy problem niż zaliczenia na studiach – zмага się z upierdliwym ekschłopakiem, który nie daje sobie wytłumaczyć, że ich związek jest zakończony. Postanawia wejść w fałszywy związek z Jamesem, tak by dotarło do niego, że nic z tego nie będzie, w zamian za dawanie korepetycji z literatury – przedmiotu, którego jeśli James nie zda, nie będzie mógł uczestniczyć w meczach, zaprzeczając swoją karierę sportowca. Choć oczywiście tak łatwo być nie mogło i jej eks gra w tej samej drużynie, co James jest rozgrywającym...

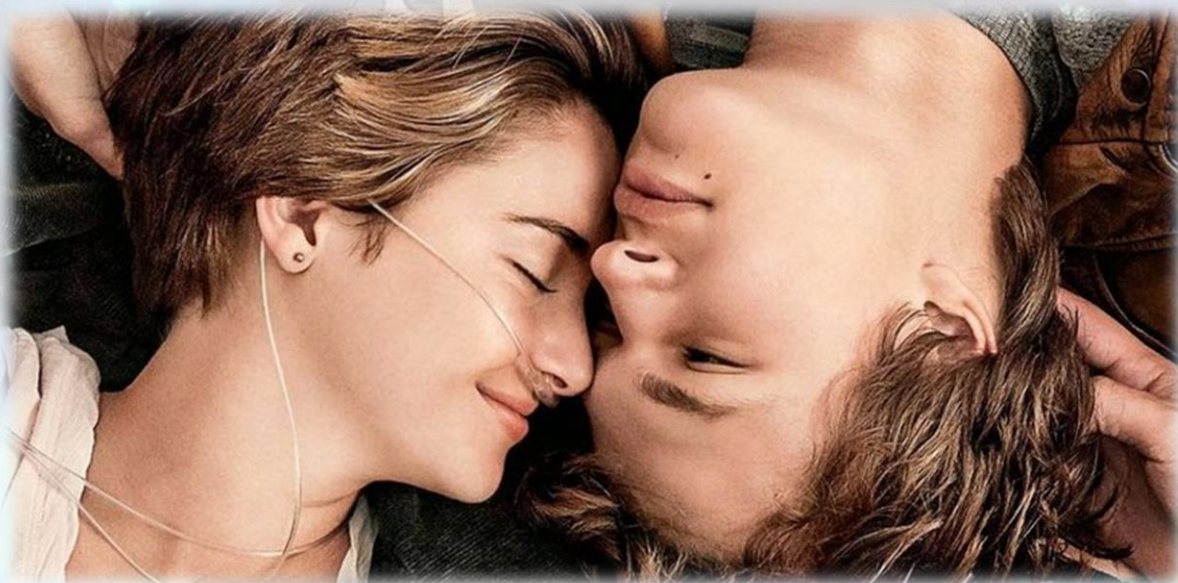
„Gdybym stukrotnie miał wybierać, z kim chcę udawać związek, za każdym razem wybierałbym ją.”

Mimo że jest to bardzo popularny schemat w romansach sportowych w collage’u, np. „Deal. Off campus #1”, historia jest warta zapoznania się z nią. Nie jest ambitną literaturą, nie spodziewajmy się wielkiego przesłania, jednak jeśli poszukujemy czegoś lekkiego na wieczór, zdecydowanie jest to dobre rozwiązanie.

PÓLKA Z FILMAMI

Aktualne wydanie poświęcone jest miłości, jednak zanim przejdziemy do sedna sprawy, warto by było zastanowić się, czym jest miłość. Najprostsza definicja tego pojęcia jest taka, że miłość to uczucie, które łączy ludzi. Ale prawda jest taka, że miłość zdefiniować jest trudno, ponieważ jest to zjawisko wielowymiarowe, którego przejawy i skutki różnią się w zależności od kontekstu i osób zaangażowanych. W rzeczywistości miłość to złożona mieszanka myśli, uczuć i zachowań, które wpływają na całokształt relacji między dwojgiem bliskich sobie osób.

Filmów o miłości jest naprawdę wiele, jak chociażby „Casablanca” z 1942 roku, świąteczny klasyk z 2003 roku „To właśnie miłość” czy znany wszystkim „Titanic” z 1997 roku. Ja chciałbym jednak zachęcić Was do obejrzenia dwóch filmów, które Wam zaprezentuję...



„Gwiazd naszych wina”

Film z roku 2014 jest adaptacją powieści napisanej przez Johna Greena pod tym samym tytułem. Jest to piękna, ale też poruszająca opowieść o 17-letniej Hazel Grace Lancaster, która żyje z wyrokiem śmierci. W wieku 13 lat zdiagnozowano u niej raka tarczycy, który nie dawał zbyt wielkich szans na długie i piękne życie. Na szczęście dzięki eksperymentalnej terapii udało się ją uratować. Jednak żeby oczywiście nie było zbyt pięknie, terapia ma skutki uboczne – mianowicie w płucach naszej bohaterki zbiera się woda, która może doprowadzić do uduszenia Hazel. Każdy dzień

bez ataku jest błogosławieństwem i jednocześnie strachem przed nieuniknionym. Za namową mamy, nasza bohaterka udaje się na spotkanie grupy wsparcia. Tam poznaje 18-letniego Augustusa Watersa, który choruje na raka kości, przez co ma już amputowaną nogę.

W tym momencie zaczyna się nasza podróż do świata miłości, a policzone dni Hazel nabierają nowego wymiaru. Nastolatkowie mają podobne doświadczenia z chorobą, a także łączy ich miłość do książek, dzielą również ten sam, sarkastyczny rodzaj poczucia humoru.

*„Zakochałam się tak, jakbym zapadła w sen, powoli, a potem nagle,
bez reszty...”*

Oglądając ten film, można dojść do wniosku, że każdy chciałby mieć takich przyjaciół, jakimi są bohaterowie. Pomimo tego, że tych dwoje nastolatków musi stawić czoła nadzwyczajnym wyzwaniom, ich odwaga i wzajemne oddanie dowodzą, że choć życie nie jest idealne, to miłość już tak. Nie chciałbym pisać niczego więcej, żeby nie odbierać wam przyjemności oglądania, ale zdecydowanie zachęcam do seansu!

„Tamte dni, tamte noce”

Drugi film, który chciałbym wam zaprezentować, czyli **„Tamte dni, tamte noce”** z 2017 roku, również jest ekranizacją powieści. Tym razem jest to powieść André Acimana z roku 2007, a jego oryginalny tytuł to **„Call me by your name”**.



Akcja filmu toczy się w roku 1983 w północnych Włoszech i skupia się na postaci 17-letniego Elio Perlmana, który podczas wakacji spędza czas na czytaniu książek, grze na pianinie, a także romansowaniu z koleżanką. W tym czasie jego ojca, który jest wykładowcą uniwersyteckim, odwiedza Oliver, pracujący nad doktoratem stypendysta. Z początku Elio jest negatywnie

nastawiony do Oliviera. Może świadczyć o tym fakt, iż nazywa go „uzurpatorem”, ponieważ musi mu odstąpić swój pokój.



Z czasem zauważamy, jak dyskretna antypatia Elia do Oliviera przekształca się w fascynację, co kończy się romanssem między mężczyznami. Jest to film niezwykle zmysłowy. „Tamte dni, tamte noce” wypełnia światło, a bohaterom udziela się aura włoskiej prowincji: ciepłe powietrze, słońce, woda. Guadagnino (reżyser) opowiada o potędze impulsów, które bywają destrukcyjne, nawet autodestrukcyjne. Reżyser nie klasyfikuje filmu jednoznacznie, a raczej jako film pozbawiony uprzedzeń i cynizmu.

Monolog ojca głównego bohatera jest tak przejmujący, że warto go tu zacytować, bo są to piękne słowa, które mogą świadczyć tylko o prawdziwej rodzicielskiej miłości:

„Wyrywamy z nas samych tak wiele, aby jak najszybciej wyleczyć się z rzeczy, że bankrutujemy w wieku 30 lat i mamy mniej i mniej do zaoferowania za każdym razem, gdy zaczynamy z kimś nowym. Ale żeby zmuszać się do braku uczuć, aby niczego nie czuć... Cóż za wielka strata. To, jak żyjesz, to twoja sprawa. Po prostu... Pamiętaj.

Nasze serca i ciała to jednorazowy podarunek. Zanim się zorientujesz, twoje serce jest zużyte. A twoje ciało? Przychodzi taki moment, że nikt na nie nie patrzy. A już na pewno nie chce się zbliżyć. W tej chwili czujesz ból i rozgoryczenie. Nie wyzbywaj się ich. Wraz z nimi jest radość, którą czuleś.”

A dla zainteresowanych dalszymi losami naszych bohaterów polecam książkę pod tytułem „Znajdź mnie”. André Aciman opisuje w niej dalsze losy Elio, jego ojca Samuela, a także Oliviera.

KĄCIK MUZYCZNY

„I wanna be yours” – Arctic Monkeys (*rock alternatywny/post punk*)



„I wanna be yours” to utwór brytyjskiego zespołu Arctic Monkeys. Jest to jedna z najbardziej znanych i lubianych piosenek tego zespołu. Utwór, zawarty w albumie „AM”, przynosi mieszankę surowego brzmienia gitarowego oraz zmysłowego i cudownego głosu Alexa Turnera, tworząc niezwykle hipnotyzujący efekt. Brzmienie piosenki jest jednocześnie nostalgiczne i nowoczesne, a słuchacz jest zanurzony w melodyjnej otoczce. Teksty są poetyckie i pełne metafor, przez co tworzą obraz uczucia miłości i oddania. Tekst mówi o tym, jak bardzo oddany jest swojej kochance i stawia jej potrzeby na pierwszym miejscu. Podkreślają to metafory, np. „*I wanna be your vacuum cleaner/Breathing in your dust*”. Piosenka może być postrzegana jako deklaracja zaangażowania, oddania, wierności i bezwarunkowej miłości do swojego partnera.



„Jesteś ładniejsza niż na zdjęciach” – Bedoes (*hip-hop*)



Piosenka „Jesteś ładniejsza niż na zdjęciach (na zawsze)” została napisana, skomponowana i wykonana przez Borysa Przybylskiego i Kamila Łanka. Premiera miała miejsce 17 października 2019 roku. Utwór ukazał się w trzecim albumie studyjnym Bedoesa pod tytułem „Opowieści z Doliny Smoków”. Tekst jest prosty. W piosence słowa „*Wokół ludzi czuję nieswojo się, ale ty potrafisz z tego wyleczyć*” oznaczają, że dziewczyna jest bardzo ważna i w jej towarzystwie narrator czuje się komfortowo, zaś słowa „*Kto z miłości nie umarł, nie potrafi żyć*” dają do zrozumienia, że każdy musi doświadczyć zawodu miłosnego, bo inaczej nie doświadczy pełni życia.

„Midnight love” – Girl in red
(indie rock)



„Midnight love” to piosenka norweskiej artystki Girl in Red. Jest to utwór, który emanuje melancholijną atmosferą i intymnością. Znana z charakterystycznego brzmienia indie rock, Marie w tej piosence łączy delikatność wokalu z gitarowymi aranżacjami, tworząc hipnotyzującą opowieść o miłości. Tekst tej piosenki opowiada nam o nieodwzajemnionej miłości i o tym, jak bardzo trudno jest być drugim wyborem dla kogoś, kogo się kocha. Osoba mówiąca w tej piosence wie o tym, że jej miłość nie żywi do niej żadnych głębszych uczuć, ale mimo to wciąż ma nadzieję, że nadejdzie odpowiedni dla nich czas i los ich znowu razem połączy. Refren podkreśla, że osoba, która opowiada tę historię wie, że nie może być osobą, której pragnie jej obiekt miłości, a dodatkowo ich priorytety się różnią (*„I can't be your midnight love/when your silver is my gold”*). Pomimo tego, narratorka jest ślepo zakochana w tej osobie i nie może oprzeć się pokusie, aby być z nią. Ogólnie rzecz biorąc, „Midnight love” to historia o poczuciu niedoceniaenia w związku i pragnienia uwolnienia się od bycia dla kogoś tylko pocieszeniem.



„Can't help falling in love” – Elvis Presley
(pop)



Utwór „Can't Help Falling in Love” został napisany przez Hugo Perettię, Luigię Creatorego oraz George'a Davida Weissa, a zaśpiewany przez Elvisa Presleya. Piosenka została wydana 10 maja 1993 roku i znajduje się w albumie „Blue Hawaii”. Słowa w utworze Presleya *„For I can't help falling in love with you”* oznaczają, że nie może się powstrzymać przed zakochaniem się i można też wywnioskować, że on nie chce się przed nim wzbraniać.



OPOWIADANIE: WALENTYNKOWE ZAMIESZANIE

Trzynasty lutego otulił zamek Ramesville romantyczną aurą. Korytarze zdobiły serca z czerwonych róż, a świece w kształcie serc rozświetlały wnętrza komnat. W Wielkiej Sali migotał delikatny blask świec, a atmosferę dopełniały dźwięki delikatnej muzyki płynącej z ukrytych głośników. Studenci zaczęli ozdabiać korytarze i sale, aby uczynić zamek odpowiednim miejscem dla zaklętych serc.

W tę magiczną noc czarownice przygotowywały specjalne mikstury miłosne, a skrzaty pracowały nad magicznymi dekoracjami, które miały sprawić, że każdy zakątek zamku emanował uczuciem miłości. Wszystko było dopracowane, by uczniowie mogli celebrować walentynki w niezapomniany sposób.

We Wspólnej Sali, przy dużym stole, rozłożono słodkie przekąski w kształcie serc, a czekoladowa fontanna dodawała romantycznego uroku. Na środku sali stała wysoka, elegancka świeca, której płomień pulsował w rytmie serc.

W międzyczasie po dziedzińcu Akademii spokojnym krokiem i z widocznym uśmiechem przechadzał się profesor Finnick Odair, który trzymał coś w ręku. Coś, co przypominało pudełko czekoladek. Mógł to być właśnie prezent dla profesor Zary C. Dubois, która zwykle uwielbiała słodkości, lub po prostu słodycz dla niego. Po drodze Finnick zauważył kilka zakochanych par spacerujących po dziedzińcu, które korzystały z romantycznej atmosfery, jaka unosiła się w powietrzu. W pewnym momencie, gdy nauczyciel Latania rozglądał się po dziedzińcu, przyleciała sowa z ważnym listem od dyrekcji. Otworzył go z zaciekawieniem, a gdy przeczytał zawartość, na jego twarzy pojawił się wyraz zaskoczenia. Bez zastanowienia zostawił pudełko na dziedzińcu i zdecydowanym krokiem skierował się w stronę gabinetu dyrekcji, nie zdając sobie sprawy, że zostawił za sobą pudełko, które stanie się kluczem do nieoczekiwanych wydarzeń.

— Huh, a co to jest? — rzuciła z zaciekawieniem krukanka, widząc samotnie leżące pudełko czekoladek.

Zaintrygowana Asteria dotknęła pudełka i natychmiast ogarnęło ją uczucie dziwnego mrowienia, a jej zmysły uległy zawirusowaniu tajemniczym światłem. W jednej chwili

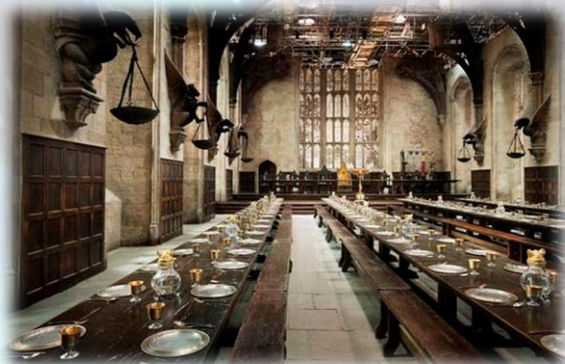


otoczenie Akademii Magii Ramesville zaczęło się zacierać, ustępując miejsca wirującym światłom, a uczucie nieważkości sprawiło, że miała wrażenie, jakby unosiła się w powietrzu.

— Asteria! — krzyknęła zszokowana Avis Blackrose, zbliżając się do świstoklika. — Nie możemy jej tam zostawić samej — zwróciła się do dwójki stojących obok niej przyjaciół.

— Łapiemy? — zapytał Adam, a reszta pokiwała głową. — Na trzy! — Gryfon odliczył do trzech i cała trójka złapała za świstoklik.

Gdy otworzyli oczy, zamiast znajomej, kolorowej scenerii Akademii, znaleźli się w hogwardzkim korytarzu pełnym chaosu. Korytarze były pełne rozrzuconych książek, a niezidentyfikowane przedmioty unoszące się w powietrzu dodawały surrealistycznego klimatu. Uczniowie spojrzeli na siebie z niedowierzaniem, zdając sobie sprawę, że właśnie stało się coś niezwykłego. W środku tak pięknego święta walentynek znaleźli się w miejscu, które wymagało natychmiastowej interwencji, aby przywrócić je do porządku.



— O, Asteria! — powiedziała ślizgonka, podnosząc się z ziemi obok dziewczyny. — Nic ci nie jest?

— Nie, żyję. — Krukotka otrzepała się, a następnie rozejrzała po Wielkiej Sali. — Co my, na brodę Merlina, robimy w Hogwarcie? I czemu jest tu taki syf?

— To jest dobre pytanie... — zauważyła Aurelia Hartwick.

Uczniowie, nadal dezorientowani i zdziwieni, nieśmiało zbliżyli się do siebie, patrząc na rozwiniętą przed nimi scenę chaosu w Hogwarcie. Właśnie wtedy z dala dostrzegli postać profesor McGonagall, która, podobnie jak oni, była zaskoczona ich nagłym pojawieniem się.

— To nie jest miejsce dla uczniów z Akademii Magii Ramesville. Jak się tu znaleźliście? — zapytała, ale widząc dezorientowane spojrzenia uczniów, postanowiła odłożyć na bok pytanie o ich podróż. — W każdym razie, jestem profesor McGonagall,

a teraz nie jest czas na długie wyjaśnienia. Mamy pilny problem i wy, być może, jesteście jedyną szansą na jego rozwiązanie.

— O co chodzi? — zapytała zaciekawiona Asteria Yarwell.

— W naszej szkole jutro urządzamy bal walentynkowy — zaczęła, głośno wzdychając — ale, jak widzicie, nic nie jest przygotowane. Wszystko jest porozwalane, a chęci powoli zanikają. Czy chcielibyście nam pomóc?

Asteria, Avis, Adam i Aurelia spojrzeli na siebie ze zdecydowaniem, a potem zwrócili swoją uwagę na profesor McGonagall. Choć byli obcy w tej szkole, postanowili pomóc w przywróceniu porządku.

— Oczywiście, profesor McGonagall! — odpowiedziała Avis z determinacją. — Pomożemy w przygotowaniach do balu walentynkowego. To przecież magiczne święto miłości, a my z przyjemnością przyczynimy się do stworzenia niezapomnianej atmosfery.

Uczniowie zaczęli dzielić się obowiązkami. Asteria i Aurelia postanowiły wziąć na siebie zadanie ozdabiania zamku. Z entuzjazmem weszły do Sali Wspólnej, której atmosfera miała być kluczowa dla nastroju balu. W rękach trzymały kosze pełne błyszczących ozdób, kolorowych wstążek i magicznych światełek. Zaczęły od balustrady, gdzie rozpoczęły przygotowania do stworzenia imponującego łuku. Asteria, błyskotliwa krukanka, użyła zaklęcia, które sprawiło, że wstążki zaczęły same się splatać wokół balustrady, tworząc kolorowy łuk. Aurelia, uzbrojona w umiejętności ozdabiania, użyła zaklęć do przywołania delikatnych płatków róż i serc, które unosząc się w powietrzu, dodawały magicznego uroku.



W międzyczasie dziewczyny, pełne zapału i energii, zaczęły zachęcać innych uczniów Hogwartu do dołączenia do nich w tworzeniu magicznego środowiska na bal. Stworzyły atmosferę współpracy i



kreatywności, co przyciągnęło uwagę coraz większej liczby uczniów. Skrzaty zamkowe również dołączyły do prac, przynosząc dodatkowe elementy ozdobne. Dziedziniec wkrótce tętnił życiem, a zamek przeistoczył się w magiczną i romantyczną krainę gotową przyjąć wszystkich uczestników balu.

W tym samym czasie Adam i Avis zabrali się za naukę tańca uczniów Hogwartu.

Avis, jak na ślizgonkę przystało, udała się w tym celu do pokoju wspólnego Slytherinu. Ślizgoni okazali się być świetnymi tancerzami. No, może z wyjątkiem jednego.

— Hej, nazywam się Avis Blackrose, mogę ci jakoś pomóc? — Dziewczyna spojrzała z politowaniem na chłopaka, który prawie wywracał się o własne nogi. — Chyba średnio sobie radzisz z tańcem.

— Jakiś problem? Świetnie sobie radzę. — Chłopak pogładził się po głowie, bo nie przepadał za zwracaniem mu uwagi, szczególnie jeśli dotyczyło to jego braku umiejętności. — Jestem Draco, Draco Malfoy — po chwili odparł z aroganckim uśmieszkiem.



— No dobra, jestem odpowiedzialna za nauczenie was tańca, więc chcesz czy nie, musisz mnie posłuchać.

W trakcie, gdy Avis odpowiadała na aroganckie zachowanie Draco, ten ostentacyjnie przewrócił oczami. Dziewczyna powoli zaczęła pokazywać ślizgonowi poszczególne kroki, a chłopak, na szczęście, całkiem szybko załapał, o co chodzi.

— Widzisz? To nie jest takie trudne — powiedziała z uśmiechem Avis i ruchem głowy zaproponowała, by Draco sam spróbował zatańczyć.

— Może rzeczywiście nie jest to takie skomplikowane — odparł dość chłodno chłopak, po czym odwrócił wzrok, kręcąc głową. Avis uśmiechnęła się delikatnie i ruszyła doglądać reszty Ślizgonów — teraz wszyscy radzili sobie idealnie.

Sytuacja Adama była dość podobna, choć ten zajął się nauczaniem gryfonów, którzy nie byli już tak dobrymi tancerzami. Z powodu dużych braków umiejętności wychowanków domu lwa, Adam wymyślił sprytną strategię. Mianowicie chłopak

postanowił znaleźć jednego chętnego, którego nauczy tańczyć, aby ten mógł nauczać resztę.

— Słuchajcie — powiedział donośnym tonem, zwracając na siebie uwagę wszystkich gryfonów. — Czy jest tutaj ktoś chętny do nauki tańca? I tak wszyscy musicie się nauczyć.

Nastała cisza. Osoby z domu Iwa niby takie odważne, a nikt nie był w stanie zgłosić się na ochotnika.

— W takim razie sam będę musiał podjąć decyzję. — Adam westchnął ciężko, rozglądając się po pomieszczeniu. — Ty! — wskazał na rudowłosego chłopaka. — Chodź, nauczysz się tańczyć.

— Że ja? — Chłopak wskazał na siebie palcem. Był zdziwiony i lekko zestresowany.

— Dokładnie tak — odpowiedział z uśmiechem Adam. — Jak masz na imię?

— Ron Weasley. Ostrzegam, nie jestem dobrym tancerzem.

— Spokojnie, to tak jak większość osób tutaj — zaśmiał się chłopak. — Podejdz.

Ron podszedł do Adama, a ten zaczął mu tłumaczyć poszczególne kroki, z nadzieją, że nie tylko Ron słucha. Bo przecież ile można powtarzać jedną rzecz?



Po kilku próbach Warren uznał, że rudowłosey chłopak może sam spróbować nauczać innych. Gdy Ron wyszkolił kilku uczniów, Adam uznał swoje zadanie za skończone. Pamiętał o umowie z przyjaciółmi: „Jak skończymy, spotkajmy się przed drzwiami Wielkiej Sali”. Chłopak

podziękował i pogratulował gryfonom, na koniec życząc im powodzenia, po czym udał się do umówionego miejsca.

— O, Adam, super, czyli skończyliśmy — powiedziała uśmiechnięta krukanka.

Przyjaciele wymienili ze sobą kilka zdań; zdecydowanie każdy był zadowolony ze swojej pracy. Cała czwórka rozmawiała ze sobą dobre dziesięć minut, gdy nagle podeszła do nich profesor McGonagall.

— Kochani! — Uradowana profesor podeszła do grupy, otwierając ramiona, jakby chciała przytulić całą czwórkę naraz. — To niesamowite, jak w niespełna dobę, powtarzam, dobę! Daliście radę przygotować szkołę i jej uczniów do tegorocznego balu. Wszyscy jesteście wam do zgonnie wdzięczni.



— Nie ma sprawy, trafiliśmy tu przypadkiem, ale przynajmniej mogliśmy pomóc — odparła uśmiechnięta Aurelia.

Przyjaciele zgodzili się z dziewczyną, na znak czego pokiwali twierdząco głowami.

— Może zostaniecie na balu? Byłoby wspaniale! — Minerwa uśmiechnęła się.

— Przepraszam, że to powiem, Pani Profesor, ale obawiam się, że będziemy musieli wracać do Akademii. Czy jest może taka możliwość? — zapytała kulturalnie Avis.

— Oczywiście, wystarczy, że ponownie złapiecie za pudełko czekoladek, a przeniesie was ono z powrotem do waszej szkoły.

Słyszając to, przyjaciele pewnym ruchem dotknęli pudełka, uprzednio dziękując i żegnając się z profesorem McGonagall. Po serii zawirowań, cała czwórka z powrotem znajdowała się w Akademii Magii Ramesville. Na korytarzu zauważyli roztrzęsionego profesora Finnicka Odaira, który ewidentnie wiedział już, co się stało.

— Na brodę Merlina! Dzieci! Jesteście! — wykrzyczał profesor, odczuwając ulgę z powrotu uczniów. — Musimy udać się do dyrekcji.

Adam, Avis, Aurelia i Asteria bez słowa ruszyli za profesorem do gabinetu dyrektora Zannichellie'ego. Dyrekcja bardzo chciała wiedzieć, co działo się w Hogwarcie oraz oczywiście czy wszyscy są cali i zdrowi.

— No więc tak to było... — Asteria zakończyła opowieść o dniu spędzonym w Hogwarcie tymi słowami.

Cała czwórka została wyproszona z gabinetu, tylko po to, żeby po dziesięciu minutach burzliwych narad dyrekcji usłyszeć, że zajmą się przygotowaniem do balu również w Akademii. Przyjaciele podeszli do tego równie poważnie i profesjonalnie, co przyniosło niesamowity efekt! Dzień później odbył się długo wyczekiwany bal w Akademii, który zdecydowanie każdemu zapadnie w pamięć...

SKRZACIA KUCHNIA



MINI DESER Z MALINAMI

Składniki:

- około 100 - 150 g malin
- kilkanaście małych listków mięty
- 250 ml śmietanki kremowej 36% lub 30%, bardzo zimnej
- 2 łyżki cukru pudru
- 100 g gorzkiej lub deserowej czekolady
- 25 g masła

Przygotowanie: Maliny porozrywać i „rozplaszczyc”, ułożyć jedna obok drugiej warstwami w 4 średnich lub w 6 mniejszych filiżankach lub szklankach. Maliny ułożyć mniej więcej do 1/3 wysokości naczynia. Kilka najładniejszych malin zostawić do dekoracji. Na maliny położyć po kilka małych listków mięty. Połowę śmietanki kremowej ubić na sztywną pianę z dodatkiem cukru pudru. Włożyć ją do naczynek i wstawić do lodówki na czas przygotowania musu czekoladowego. W rondelku na średnim ogniu zagotować drugą połowę śmietanki kremowej, odstawić z ognia i dodać połamaną na kosteczki czekoladę. Mieszać, aż cała czekolada się roztopi. Dodawać po kawałku masło i miksować lub

mieszać energicznie łyżką, aż powstanie gładka masa. Po ostudzeniu wyłożyć mus na warstwę bitej śmietany, udekorować malinami i wstawić na godzinę do lodówki. Jeśli deser trzymamy dłużej w lodówce, należy wyjąć go odpowiednio wcześniej (na około pół godziny), aby mus czekoladowy nieco zmiękł.



MALINOWY DRINK BEZALKOHOLOWY

Składniki:

- 10 malin
- 3 części limonki
- 5 listków mięty
- 2 łyżeczki cukru trzcinowego
- dużo lodu (kruszonego)
- 200-250 ml zimnej wody gazowanej
- dodatkowo: maliny, mięta i części limonki do dekoracji

Przygotowanie: Do szklanki włóż maliny, części limonki, dodaj cukier trzcinowy, mięta i wszystko razem rozgnieć, aby smaki połączyły się ze sobą. Dodaj trochę lodu i wymieszaj całość. Następnie wlej gazowaną wodę i dopełnij kruszonym lodem. Udekoruj malinami lub częściami limonki.

Smacznego!



PLOTECZKOWY ŚWIAT

Semestry w Akademii, tak samo jak składy plotkarskie, mijają. I bardzo dobrze! W tym roku przekazywanie rzetelnych informacji na temat naszej społeczności i wszystkiego, co dzieje się dookoła tego magicznego miejsca przejmie pierwsze małżeństwo tej szkoły – Isabella i Crispin Stewartowie. Jak powszechnie wiadomo, z ich wiedzą i doświadczeniem uwadze nie umknie żadna, nawet najdrobniejsza informacja, a każda sprawa zostanie przedstawiona opinii publicznej.

Nowy rok to nowe porządki... Zmiany dotarły nawet do Newsville! Może nie powinniśmy o tym pisać, ale wtedy nie bylibyśmy rzetelni, a przecież tego właśnie od nas oczekujecie. Będąc na spotkaniu redakcji, zaobserwowaliśmy niepokojące zmiany. Kiedyś dział, którym jest **Skrzacia Kuchnia** prowadziły aż trzy redaktorki – **Agusia Slytherin**, **Delilah Warren-Malfoy** i **Meado Verlac**. Została tylko jedna z nich – gryfonka. Wiemy, że Delilah specjalizuje się w wyrobach cukierniczych, ale nie sądziliśmy, że uda jej się przekonać redaktorkę naczelną do tak drastycznych zmian. Nasze kanarki donoszą, że przez całe wakacje Delilah piekła jak szalona ciasta i babeczki. Wszyscy w dormitorium zastanawiali się, po co to robi, a jak pytali, to nie odpowiadała i uciekała ze swoimi wyrobami. To wymagało od nas wiele wysiłku ale... Redaktorka **Vivienne Levittoux** okazała się przekupna! Dotarliśmy do umowy, w której było zapisane, że za roczny zapas wypieków transmutolożka przeniesie ślizgonki do innych działów, aby gryfonka mogła spełniać się w Skrzaciej Kuchni. Prawdopodobnie nie taka młoda już uczennica ma nadzieję, że zgarnie potrójne punkty dla swojego domu! Zapewne opiekun byłby dumny... Dobrze, że znaleziono dla ekskucharek nowe miejsca pracy, ale czy to na pewno dobre rozwiązanie? Czy Vivienne na tym układzie



nie skończy tak samo jak **Crispin Stewart**, czyli z dodatkowymi kilogramami? Kto wie, kto wie... Będziemy dla was prowadzić dokumentację fotograficzną!

Ostatnio nie mogło umknąć naszej uwadze zbliżenie między profesorem **Iz Morningstar** a wicedyrektor **Lilo Delune**. Wydaje się, że ich relacja osiągnęła nowy poziom zażyłości, gdy w Kryształowej Komnacie kobiety wymieniały się czułymi słówkami i spojrzeniami, a odgłos bijących oszalale serc słyhać było aż w Zakazanym Lesie. Jednakże, ta historia zakochanych nie jest taka zwyczajna, jak mogłoby się wydawać. Pewnego deszczowego wieczoru, gdy przemierzaliśmy korytarze Akademii w poszukiwaniu soczystych ploteczek dla was, dostrzegliśmy coś nietypowego. Profesor Morningstar kierowała się w stronę gabinetu dyrektorki Delune, w ręce



trzymając butelkę wina... I byłoby to dość normalne zjawisko, gdyby nie fakt, że zanim kobieta wkroczyła do pomieszczenia, to subtelnie wydobyla z kieszeni buteleczkę eliksiru, przypominającego swoim wyglądem **Amortencję!** Po dodaniu kilku kropel tajemniczej cieczy do wysokoprocentowego trunku, kobieta weszła do gabinetu i nim zamknęły się drzwi, zdołaliśmy zauważyć, jak podaje kieliszek wina wicedyrektorce Delune.

Pytanie brzmi: czy to na pewno była Amortencja? Czy profesor Morningstar ma ukryty plan? I przede wszystkim, co na to żona dyrektorki, **Vivienne Levittoux**? Tego jeszcze nie wiemy, ale jedno jest pewne – historia ta jest pełna tajemnic i nie zamierzamy spocząć, dopóki nie odkryjemy wszystkich zakamarków tego romansu!

Do społeczności Rames zawitała ponownie emerytowana nauczycielka Zielarstwa, **Moria Nerios**, która to wróciła po latach nieobecności. Z pewnością wielu z was zastanawiało się, co zajmowało ją przez ten czas. Jeżeli nie, to teraz i tak się dowiecie, bo rzeczy to były niesłychane! Okazało się, że profesor Nerios poświęciła się pasji, czyli podróżom. Jednak nie były to zwykłe podróże... Profesorka zwiedzała świat na grzbiecie swojej pomocnicy, krowce o imieniu **Meril**, która nabyła specjalnych zdolności latania. Jak doszliśmy do tego odkrycia? Otóż, jako długoletnie małżeństwo,

lubimy wieczorami zasiadać nad mugolskimi gazetami i zgłębiać tajemnice ich świata. Już miesiąc po przejściu nauczycielki na emeryturę naszą uwagę przyciągnęła gruzińska gazeta opowiadająca o niezwykle latającej krowie. Lawinowo pojawiały się kolejne artykuły w polskich, czeskich, a nawet chińskich gazetach, przedstawiające coraz bardziej szczegółowe opisy stworzenia i osoby, która razem z nim przemierza niebiosa. Nitka po nitce, kraj po kraju, odkrywaliśmy prawdę, a w tym wszystkim upewniła nas fotografia zrobiona przez niejakiego Jana Nowaka, który nie omieszkał podzielić się nią na magibooku. Po tym brawurowym wypadzie Ministerstwo Magii miało ręce pełne roboty, usuwając pamięć mugolom i zacierając wszelkie ślady po pannie Nerios. Ta jednak zdaje się nie przejmować tym faktem, co może sugerować, że ma chody na najwyższym szczeblu. Możemy jedynie podejrzewać, ale jednego jesteśmy pewni – takich podróży po świecie można tylko pozazdrościć!



Każdy z was zna naszą szkolną, puchońską parę, którą tworzą **Zara C. Dubois** i **Finnick Odair**. Profesorka Dubois to kobieta ze sporym doświadczeniem i wiedzą magiczną, natomiast profesor Odair jest... młody, przystojny, wysportowany i dopiero co ukończył swoją edukację. Śmiało możemy powiedzieć, że rozkochał w sobie całe STADO młodych czarownic! Wspólnie z małżonką mieliśmy dyżury na akademickim stadionie. Na zmianę wychodziliśmy w styczniu na mróz i siedzieliśmy na trybunach, jednocześnie obserwując uczennice na zajęciach Latania. Oprócz tego zarzuciliśmy uchem to tu, to tam... i okazało się, że **Olivia Ledger** i **Hermiona Flores** tak bardzo polubiły naszego Finnicka, że stworzyły międzydomowy fanklub profesora! Spotykają się po zajęciach i wspólnie trenują latanie na miotle, aby jak najlepiej wypaść przed magicznym sportowcem.



Razem z nimi ćwiczą puchonki, krukunki, ślizgonki i nawet profesor **Lian Hyde**! Czy runolozzka poddaje się bez walki? Oczywiście, że nie! Zauważyliśmy, że postawiła na inny styl. Jej nowe szaty i pomysły na fryzury stają się odważniejsze, a zapach importowanych, intensywnych perfum unosi się w całym zamku. Będziemy obserwować, jak to wszystko się rozwinie...

Czy ostatnio doświadczyliście chwilowej trudności z zakupem znaczka na Ulicy Pokątnej? My również! Kopaliśmy, kopaliśmy... aż dokopaliśmy się do prawdy. Okazuje się, że winą za tę nietypową sytuację obarcza się **Miię Rosier**, która postanowiła wykupić cały dostępny nakład, aby uniemożliwić pozostałym członkom społeczności zdobycie tego magicznego obrazeczka i tym samym pozbawić ich punktów. Oczywiście, od zawsze wiadomo, że węzowy dom charakteryzuje się wyraźną ambicją i sprytem, ale czy ktoś spodziewał się takiego obrotu sytuacji? Na szczęście dyrekcja szybko zainterweniowała, zlecając Kryszałkowi oraz jego pomocnikom dodruk, ratując w ten sposób sytuację i unikając większych kłopotów. Skrzaty w pocie czoła poświęciły się temu zadaniu, zasłużycy, miejmy nadzieję, na hojną premię! Co do panny Rosier, jej chwilowa radość szybko została przerwana. Tego samego wieczoru ktoś nieznany przedostał się do dormitorium i skradł łupy, pozostawiając jedynie skromne trzy znaczki na jej koncie. Ponieważ czarodzieje z innych domów nie mają dostępu do wnętrza Slytherinu, nasze podejrzenia kierują się w stronę węzowego domu. Kochani, miejcie tam oczy szeroko otwarte — dzisiaj znaczki, jutro, kto wie... skarpetki?



Każdy uczeń czytający tę wiadomość będzie zdumiony, bo ten problem w żadnym stopniu ich nie dotyczy, choć może już niedługo to się zmieni... Musimy otwarcie to wyznać na łamach gazety „Newsville” — Akademia Magii Ramesville ma poważne problemy finansowe! Naszą placówkę od lat rozlicza to samo biuro rachunkowe, „Magia podatków”. Udało nam się dotrzeć do księgowej, która zarządza finansami. Niestety to, czego się u niej dowiedzieliśmy, wprawiło nas w osłupienie. Nauczyciele

nie dostają wynagrodzeń. Początkowo myśleliśmy, że to nowa polityka Dyrekcji, system rozliczeniowy po podsumowaniu obowiązków. Niestety tak nie jest... Premie? Proszę o tym zapomnieć! Nasza tajna informatorka, **Pani Czarujący Numerek**, pokazała nam stan finansów. Jesteśmy na minusie! Skąd takie problemy? Zrobiliśmy wywiad środowiskowy i okazało się, że członkowie Dyrekcji „pożyczyli” ze szkolnej sakiewki troszkę galeonów...



Profesorka **Katja Thatcher**, aby lepiej kształcić młode pokolenia czarodziejów, opłaciła czesne na renomowanej uczelni, gdzie podjęła studia na kierunku Prawo Magiczne. Trzeba się rozwijać, bardzo dobrze Pani dyrektor! Z innymi było troszkę inaczej. Profesor **Zinn Cormier** zakupiła nową, szybką miotłę i na niej wykonała kilka kursów do Mediolanu, gdzie sprezentowała sobie kapelusze stworzone z ptasich piór. Natomiast dyrektor **Albus Zannichellie** zamówił szaty śmierciożercy na zajęcia oraz wielkie lustro do swojego gabinetu, aby móc podziwiać swoje ego. Jak było z pozostałymi? **Lilo Delune** i **Abigail Edevane** podobno nie mają dostępu do skrytki i pracują pro bono, ale w takim razie skąd te stylowe szaty? Sprawa nie wyszłaby na jaw, gdyby nie rozpoczęcie okresu rozliczeniowego w naszym kraju oraz postać profesora **Alandailla Moonstone’a**. Zapewne zauważyliście, że nie było go na zajęciach, a dziennik lekcyjny i konkurs wstawił po czasie. Czy to nieświadome zaniechanie obowiązków? Oczywiście, że nie! Asystentka nauczyciela udzieliła nam tajnych informacji — podobno jest to zaplanowane działanie. Profesor Moonstone prowadzi manifest, ponieważ ściągnięto go z emerytury, kusząc wysoką pensją, a od początku roku nie przelano mu złamanego knuta. Jak rozwinie się ta sytuacja? Będziemy kontrolować!

Od czterech lat dom Godryka Gryffindora dominuje w **Rankingu Domów**. Dla niektórych jest to bardzo ekscytujące, dla innych staje się nudne. Jak jest z wami? Dajcie nam znać! Przez całe wakacje prowadziliśmy bardzo dokładne obserwacje **ślizgonów** oraz ich potencjalnych opiekunów. Tygodniami przewijały się przeróżne nazwiska profesorów, którzy mogliby wziąć pod opiekę Slytherin i poprowadzić jego wychowanków do dawnej świetności, jednocześnie odbierając gryfonom ich ukochany

Puchar Domów. W końcu decyzja zapadła, opiekunkami zostały dwie profesorki wywodzące się z różnych domów. Zaczęły kompletować drużynę i tak samo jak Delilah Warren stosowały przeróżne sztuczki, o których dzisiaj wam nie powiemy! Trzy domy zawiązały koalicję o nazwie „**Zwalcz Gryfona!**”. Hufflepuff zdecydował się na drastyczny krok i przetransferował **Rianę Urse** do Slytherinu. Na ten sam krok zdecydował się Ravenclaw, aby wzmocnić Zielonych postanowił wysłać do lochów **Selię Allison Rosier** i **Astorię MilionaNazwisk**. Zaskoczeniem dla wszystkich okazała się też **Hanna Evans**, która do ślizgonów przeszła z domu Godryka Gryffindora. Czy dziewczyna będzie magiczną *wunderwaffe* (z niemieckiego *cudowna broń*) opiekunek Slytherinu i sprzyjającym im profesorom? Czy zna plany na pokonanie Lwów? Tego się wkrótce dowiemy! Już teraz możecie u nas przyjmować zakłady, kto w tym roku zwycięży, bo, jak widać, przez dziewięć tygodni opiekunowie wraz z uczniami w dormitoriach będą obgryzać paznokcie niczym politycy na wieczorach wyborczych. (PS Trzymamy kciuki za puchonów!)



Inflacja dała po portfelu nam i wam, ale niektórzy nieco bardziej ucierpieli na tym mugolsko-magicznym zjawisku. Oczywiście mowa tutaj o profesorce Zaklęć –



Danielle Anderson oraz nauczyciela Wróżbiarstwa – **Domingo Borgii**. Dla Dyrekcji był to cios, gdy w zeszłym roku Lilo Delune złożyła wypowiedzenie ze stanowiska profesorki Wróżbiarstwa, a Isabella Stewart z uwagi na wysoką emeryturę swojego męża uznała, że będzie uczyła tylko klasę II, a pozostały czas poświęci na mniejsze lub większe przyjemności. Kryształek na prośbę władz szkoły wystawił na magipracuj.pl dwa ogłoszenia o pracę. Odzew był natychmiastowy! Swoje CV przesłali emerytowani nauczyciele, a przedstawiciele AM Ramesville od razu zaprosili ich na rozmowy kwalifikacyjne. Zdawano sobie sprawę, że są to najlepsi z najlepszych w

danych dziedzinach, ale pytanie było jedno... **Skąd chęć powrotu do magicznej placówki?** Śpieszymy z odpowiedzią! Okazało się, że Danielle Anderson wydała wszystkie swoje oszczędności na biznes, który się nie sprawdził. Magiczna perfumeria o nazwie „Urokliwy Zapaszek” nie zdała egzaminu, a czarownica zbankrutowała. Natomiast profesor Borgia zainwestował zbyt wiele galeonów w renowację obiektów sakralnych w Watykanie i źle na tym wyszedł. Czy ta dwójka odkuje się w Ramesville? Możliwe, że nie zobaczą wynagrodzeń tak szybko, jak by chcieli, zważając na drobne potknięcia finansowe naszej szkoły... Dobrze, że wikt i opierunek mają zapewniony. Damy znać, jeśli będzie trzeba otworzyć zbiórkę.

Lubicie zerkać do Izby Pamięci? To nasze *guilty pleasure* w mroźne wieczory. Polecamy również i wam! Przejrzeliśmy wszystkie karty księgi i pewnego wieczoru, gdy popijaliśmy sobie sherry przy rozpalonym kominku, pewna rzecz rzuciła nam się w oczy. Od czterech semestrów przedstawiciele domu Roweny Ravenclaw piastują stanowisko prefekta naczelnego. Nasze zdanie jest takie, że zapewne zasłużyli, ale... Zaczęliśmy szukać, uruchomiliśmy kilka starych kontaktów i dotarliśmy do pewnego dokumentu! Istnieje **stowarzyszenie Lotnego OrłokrukoŁabędzia**, które lata temu podpisało dekret z ludźmi, którzy pociągają za sznurki w tej szkole! Przewodzi im absolwentka i emerytowana profesorka Latania – **Rosalie Devine!** Czarownica porzuciła nauczanie na rzecz sędziowania meczów Quidditcha w Ameryce Południowej. Czy się tam dorobiła? Oczywiście, że tak. Czy przekonała rząd Surinamu, Brazylii i Urugwaju do finansowego wspierania sportowców we wschodniej części Europy? Oczywiście, że tak. Czy miała z tego korzyści? Oczywiście, że... Tego się nie dowiedzieliśmy, ale staramy się połączyć kropki. Naszym zdaniem profesor Devine od lat wspiera krukonów i to właśnie dzięki niej i ministerstwu, które macza paluchy w edukacji jest to możliwe. Strumień galeonów wspiera szkołę, a szkoła wspiera krukonów! Nie odbieramy zasług **Melanie O'brien**, bo według nas jest świetną uczennicą i zorganizowaną prefekt naczelną, ale czy Devine przyłożyła do tego swoją rękę? Dowiemy się tego.



NIECO WIĘCEJ O...

...tym, który zdobył serce Lily



James Potter to czarodziej czystej krwi urodzony 27 marca 1960 roku w Dolinie Godryka. Był jedynym dzieckiem Euphemii i Fleamonta, którzy, z racji swej zamożności, rozpieszczali chłopaka. Miał orzechowe oczy, dość płaski nos i nosił okulary.

W wieku 11 lat rozpoczął naukę w Szkole Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie, gdzie został przydzielony do Gryffindoru. Młody Potter poznał w szkole swoich przyjaciół — Syriusza Blacka, Remusa Lupina oraz Petera Pettigrew, którzy założyli grupę zwaną Huncwoci. Byli twórcami pewnej mapy, która po wypowiedzeniu odpowiedniego hasła pokazywała wszystkie szczegóły zamku, tajne przejścia i hasła. Choć James darzył sympatią zarówno Remusa, jak i Petera, to Syriusz był jego najlepszym przyjacielem. To właśnie z nim stworzył najsilniejszą więź. Prawie wszystko robili razem, a podczas wielu szlabanów za swoje psikusy korzystali z lusterek dwukierunkowych, by przekazywać sobie informacje.

Mimo swoich zapędów do sprawiania kłopotów, nie miał problemów na szkolnych lekcjach. Podczas nauki dołączył do gryfońskiej drużyny quidditcha, gdzie grał na pozycji ścigającego. Miał do tego niesamowity talent i wiele razy poprowadził swoją drużynę do zwycięstwa, doprowadzając tym samym do niesamowitej zazdrości swojego szkolnego wroga, Severusa Snape'a.

Kiedy przyjaciele dowiedzieli się, że Remus cierpi na likantropię i co miesiąc przemienia się w wilkołaka, nie porzucili go, wręcz starali się robić wszystko, by mu pomóc. Podczas piątego roku nauki opanowali sztukę animagii, by móc towarzyszyć przyjacielowi podczas jego przemian pod postaciami zwierząt.



James zmieniał się wtedy w jelenia, Syriusz dużego, czarnego psa, a Peter szczura. Mimo wielkiej miłości do przyjaciół, James nie był do końca dobrym człowiekiem. Często sprawiał problemy i znęcał się nad Severusem, nazywając go Smarkerusem czy rzucając na niego zaklęcia.



Od piątego roku zaczął podkochiwać się w Lily Evans, swojej koleżance, również należącej do domu Gryffindora. Dziewczyna jednak ignorowała chłopaka, twierdząc, że jest zbyt arogancki. Nie wiadomo, jak ich losy dokładnie się potoczyły, ale na siódmym roku stali się parą i od tego czasu byli już nierozłączni. Był to kolejny powód, dla którego Severus nienawdził Jamesa, gdyż sam był zakochany już od dzieciństwa w Lily. Zmianę w chłopaku dostrzegł również dyrektor szkoły, mianując go Prefektem Naczelnym.

Po skończeniu edukacji James oświadczył się Lily, a ta się zgodziła. Kobieta postanowiła przedstawić Pottera swojej siostrze i jej narzeczonemu, ale spotkanie skończyło się kłótnią i choć James obiecał przeprosić Vernona, nigdy tego nie zrobił.

Para pobrała się w wieku 18 lat i zamieszkała w Dolinie Godryka. Wstąpili oni wtedy też do Zakonu Feniksa, by walczyć przeciwko Czarnemu Panu i jego poplecznikom. Jako że mężczyzna odziedziczył po swoich rodzicach znaczną sumę pieniędzy, mógł spokojnie utrzymać swoją rodzinę. Pomagał on także finansowo Lupinowi, który ze względu na wilkołactwo miał problemy ze znalezieniem pracy. Doczekali się również syna, któremu nadali imię Harry.

Dumbledore, krótko po narodzinach dziecka, dowiedział się, że rodzina Potterów znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie. Stali się oni, a konkretnie Harry, celem ataku Czarnego Pana. Albus zaproponował małżeństwu, aby ukryli się za pomocą zaklęcia Fideliusa, a James naciskał, by ich Strażnikiem Tajemnicy został Syriusz, choć sam Dumbledore oferował w tym swoją pomoc. Syriusz przekonał jednak Jamesa i Lily, by Strażnikiem został Peter, gdyż on sam byłby zbyt oczywistą opcją. Tak też się stało, lecz Pettigrew okazał się poplecznikiem Voldemorta i zdradził mu kryjówkę swoich „przyjaciół”. W Halloween, 31 października 1981 roku, James i Lily zginęli z rąk Czarnego Pana i zostali pochowani na cmentarzu w Dolinie Godryka.

HUMOR Z MURÓW NASZEJ SZKOŁY

[20:43:01] **Isabella_Stewart:** *I ostatnie, trzymajcie się...*

[20:43:21] **Alissa_Hogan-Leclerc:** *[Puszczając się]*

[20:36:23] **prof_A_Zannichellie:** *4. Komnata Tajemnic*

[20:37:14] **prof_A_Zannichellie:** *Alice Wright jest świetnym wyborem, bo taka z niej żmija, że by sobie poradziła z językiem węży.*

[20:37:19] **Alice_Wright:** *ŻMIJA?!*

[20:37:23] **Alice_Wright:** *Kto to mówi.*

[20:37:33] **Zinn_Cormier:** *Alice, poszczuj go chomikiem!*

[20:37:43] **Alice_Wright:** *Tak zrobię, kostki Albusa już czekają na kolejne ślady ząbków*

[20:39:36] **prof_A_Zannichellie:** *7. Magiczne Dowcipy Weasleyów*

[20:39:47] **zaradubois:** *Albus Zannichellie. Może w końcu byłby śmieszny*

[20:40:18] **prof_A_Zannichellie:** *Zara C. Dubois będzie dobrym wyborem. Podrzuciłbym jej do torebki jakąś łajnobombę, bo jest takim flopem, że nawet by nie zauważyła.*

[20:40:33] **Nicole_Sketch:** *tak, prof. dubois lubi kupy*

[20:42:47] **prof_A_Zannichellie:** *Świetne miejsce na randkę z Zinn Cormier. Strzelalibyśmy do ptaków i wgl*

[20:43:04] **LiloDelune:** *chyba ona by cie tymi ptakami szczuła*

[20:43:08] **Iz_Morningstar:** *ona to by ci w ptaka strzeliła dopiero*

[20:42:56] **zaradubois:** *Ja lubei dzieci i zwierzęta, dlatego zadaję się z Finnick_Odair*

[20:43:02] **zaradubois:** *on jest połączeniem małpy, dzika i bachora*

[20:59:58] **_Kryształek_:** *[Z kieszeni Kryształka wypadło 9 knutów.]*

[21:00:06] **Albus_Zannichellie:** *no, bierzcie i łapcie z tego wszyscy*

[20:49:29] **Inez_Livestone:** *mrau, niedostępna jak opieka w szpitalu publicznym*

[20:35:39] **Vivienne:** *legenda głosi, że ten wąż w herbie Slytherinu to Albus jako animag*

[20:34:35] **Vivienne:** *Lily Evans-Potter! To w sumie dzisiaj, więc wszystkiego najlepszego, mamó Harry'ego!*

[20:34:46] **LiloDelune:** *sto lat*

[20:34:49] **LiloDelune:** *ups, za późno*

[18:22:25] **Finnick_Odair:** *Ojej tak... moje dane są zapożyczone*

[18:22:29] **Finnick_Odair:** *w sumie zastanawiałem się nad zmianą*

[18:22:34] **Finnick_Odair:** *ale się zbyt przyzwyczaiłem*

[18:22:36] **Louri_Salvatore:** *nie*

[18:22:41] **Louri_Salvatore:** *nie przyjme cie jako ojca*

[18:22:43] **Louri_Salvatore:** *jak zmienisz dane.*

[18:22:48] **Finnick_Odair:** *pls*

[18:22:50] **Finnick_Odair:** *to juz ide zmienic*

[20:35:36] **OliviaLedger:** *A kto był najlepszym przyjacielem Lorda Voldemorta?*

[20:36:04] **Matteo_Snape:** *nos napewno nie był jego przyjacielem*

[21:12:10] **Vivienne:** *Xena, jak mnie zbijesz, to nie zdasz z transmy*

MEMSVILLE



Crispin podpisujący dekret o usunięciu wszystkich ślizgonów



Crispin witając nowego gryfona



Gryfoni płacący dyrekcji za błąd w dodawaniu punktów



Gryfoni idący do Hogsmeade



Crispin liczący galeony na listy zakupów Gryfonów



Crispin szyjący peleryny niewidki dla ślizgonów



Gryffoni czekający na Pingu Crispina



nocleg gryfona który zapomniał wysłać PZK



Gryfoni z pucharem, wiedząc że z czterech domów zostały tylko trzy



Happy Rames o tematyce potterowskiej



Dopasowywanie nauczycieli do naleśników, chlebów i rodzajów cebuli

Autor: **Delilah Warren-Malfoy**

Abigail idąca ze skargą do dyrekcji, bo okazało się, że jednak ktoś przyszedł na rozszerzenie i będzie musiała pracować



Lilo, kiedy jej powiedzieli, że może brać zabaw, ile chce



Dyrekcja, kiedy Albus wprowadza nowe święto na swoją cześć



Albus i jego zadanie bojowe



Alice kiedy już przestała być dyrektorką, więc przygląda się całemu cyrkowi z boku



Albus kiedy ma budżet na przyznanie trzech nagród dyrektora



Kazbiel kiedy chrobotek





Gryfino kiedy punkty



Katja po tym, jak uświadomiła sobie, w wizytacje ilu nauczycieli dała się zrobić



Katja na Balu Walentynkowym, na którym dostała rolę romantyczki



Abigail po tym, jak kliknęła zaktualizuj i strona się nie chce załadować



Uczniowie na widok trzeciej praktyki w ciągu jednego dnia



Abigail kiedy schowa karty w dzikich miejscach i udaje, że nie wie, dlaczego wciąż nie ma żadnych odpowiedzi

Gryfoni na widok Rankingu Domów,
w którym po raz pierwszy od lat
ktoś może im zagrozić



Borze, co za dzicz



Wicedyrektorki po połowie roku,
kiedy okazało się, że Albus trochę
zbyt kolorowo opisał pracę
w dyrekcji

Zinn idącą na wizytację lekcji
tegorocznych stażystów ze
świadomością, że będzie mogła się
zrewanżować za swoje własne
staże



Alice kiedy zrozumie, że zadane
portrety numerologiczne trzeba
potem sprawdzić



Zara kiedy ktoś jej powie, że ma
krzywo ubrane złoto na głowie



Bitch...

Pierwszoklasiści po kartkówce
z OnMS





Opiekunowie za każdym razem, kiedy dowiadują się o dramie ich dziecka z osobą z innego domu

Louri na widok trzeciego pomnienia, żeby wysłała punkty z Otrzęsin



Lilo kiedy opieka nad zabawą



Evelyn kiedy dwie czcionki do podpisu są fajne i trzeba jakąś wybrać



Gabinet dyrekcji AMR

Autor: Albus Zannichellie

ŚMIECHU WARTĘ

Psychiatra bada trzech pacjentów:

— Ile to jest dwa razy dwa? — pyta Hanny.

— 5432.

— Ile to jest dwa razy dwa? — pyta Astorii.

— Środa.

— Ile to jest dwa razy dwa? — pyta Riany.

— Cztery.

— Świetnie! — wykrzykuje uradowany lekarz. — W jaki sposób pani to wywnioskowała?

— Zwyczajnie. Podzieliłam 5432 przez środę.

— Louri, dlaczego codziennie spóźniasz się do szkoły? — pyta Albus.

— Bo na rogu jest ostrzeżenie: zmniejszyć prędkość „Szkoła”.

Rozmowa dwóch ślizgonek:

— Ty, lotniarz to groźny ptak?

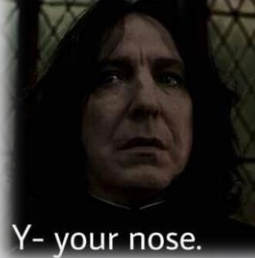
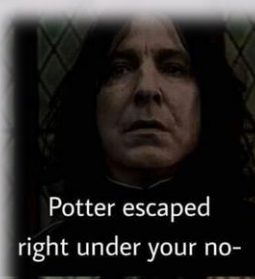
— Nie wiem, a co?

— Wczoraj wystrzeliłam cały magazynek, zanim puścił człowieka!

Ślizgon stoi przed sądem:

— Ma pan do wyboru: dwa lata więzienia albo dwa tysiące galeonów.

— To ja sobie wezmę te dwa tysiące galeonów — decyduje oskarżony.





7-letni ja: Nigdy nie będę nudnym dorosłym, który zawsze ma zły humor

Ja teraz:



Gdyby poniedziałek był osobą...



ZIELNIK WIEDZMY

SYMBOLIKA KOLORÓW KWIATÓW

Obecnie kwiaty to jedna z najpopularniejszych form prezentów na wiele okazji. Jednak podczas kupowania bukietu dla naszych babć, córek, matek czy przyjaciółek niekoniecznie zastanawiamy się, jaką symbolikę ma kolor danego kwiatu.

Gdy ktoś powie, że lubi kwiaty, najczęściej przychodzi nam na myśl róża, goździk, lilia czy też tulipan, jednak kwiatów mamy znacznie więcej. Jako prezent mogą też być wręczone żonkile, słoneczniki, niezapominajki, hiacynty, frezje lub irysy – które choć niekoniecznie są dostępne przez cały rok, prezentują się równie pięknie. Warto jednak przed dokonaniem wyboru wiedzieć, co właściwie kwiat symbolizuje. W końcu gdy kogoś kochasz i chcesz tej osobie sprawić prezent z jakiejś okazji albo i bez jakiegokolwiek, wolisz zapewne, by kwiat faktycznie na to wskazywał.

Róża

To jedno z najbardziej eleganckich i najbardziej rozchwytywanych kwiatów (szczególnie na walentynki) jako prezent. Roślina ta jednak posiada różne znaczenia, w zależności od jej koloru:



- **czzerwona** róża — jest to wyraz miłości, najczęściej tej romantycznej i namiętnej. Jest więc prezentem idealnym dla osoby, którą kochamy;
- **różowa** róża — kojarzy się z przyjaźnią i taką właśnie informację przekazuje odbiorcy. Może wskazywać na dopiero rodzącą się sympatię, jednakże nie oznacza od razu żadnych zobowiązań;
- **żółta** róża — choć może się wydawać, że to negatywny kolor i wskazuje na zazdrość czy zdradę, to nic bardziej mylnego. Kwiaty w tym kolorze możemy podarować komuś by pogratulować sukcesu — kolor ten bowiem symbolizuje siłę i mądrość;

- **pomarańczowa** róża — wiąże się z energią, entuzjazmem i pożądaniami. Jest dobrym prezentem dla osoby, która ci się podoba, jak i dla członka rodziny. Symbolika tej rośliny leży pomiędzy przyjaźnią a miłością;
- **biała** róża — bukiety kwiatów o tym kolorze często możemy spotkać na ślubach, bowiem oznaczają one szczęśliwą miłość.



Tulipany

Są to wiosenne kwiaty i najczęściej są one kojarzone z tą właśnie porą roku. Symbolizują one wdzięk oraz elegancję i są częstym wyborem, jeśli chodzi o bukiet na Dzień Kobiet — ale nie tylko. W przypadku tych

kwiatów również warto wiedzieć, co oznaczają poszczególne kolory:

- **czerwone** tulipany — reprezentują prawdziwą, idealną wręcz, miłość. Są przeznaczone głównie dla zakochanych, którzy za ich pośrednictwem chcą przekazać swoją pasję i oddanie drugiej osobie. Są szczególnie popularne wśród młodych osób — dzięki czerwonym tulipanom mogą one przekazać komuś bez słów: „lubię cię” lub „zależy mi na tobie”;
- **białe** tulipany — wręczamy, gdy chcemy przeprosić drugą osobę lub wyrazić żal z powodu straty;
- **żółte** tulipany — jeszcze do niedawna głównym znaczeniem tulipanów o tym kolorze było wyznanie miłości, które pozostaje nieodwzajemnione. Obecnie jednak żółte kwiaty oznaczają też szczęście, nadzieję i radość. Można je zatem podarować każdemu, ponieważ ich neutralny sens wywoła uśmiech na każdej twarzy;
- **różowe** tulipany — są w zasadzie delikatniejszą formą tych czerwonych i również są dedykowane miłości i przywiązaniu, ale w mniej intensywnej formie. Doskonale się sprawdzą jako prezent dla kogoś, kogo darzymy sympatią lub przyjaźnią;
- **niebieskie** tulipany — dość nowa odmiana tej rośliny. Symbolizuje indywidualność i wyjątkowość. Można je więc podarować jako zwieńczenie sukcesu zawodowego lub osobistego;

- **pomarańczowe** tulipany — oznaczają jedność i połączenie z drugim człowiekiem. Mogą stanowić wyraz oddania oraz bliskości w związku. Dzięki nim można zakomunikować też: „dobrze się rozumiemy”.

Gerbery

Te kwiaty kojarzy się z tajemniczością i otwartością, a więc są pełne sprzeczności. Ich bukiet jest prezentem idealnym dla każdego: ukochanego, członka rodziny czy przyjaciela. Jednak w ich przypadku kolor również ma znaczenie:



- **czerwona** gerbera — kolor miłości i pasji. Mogą być idealnym prezentem na walentynki. Jest też bardzo silnym i mocnym kolorem, który czasem może symbolizować agresję i gniew;
- **biała** gerbera — symbol dziecięcej niewinności i czystości. Częsty prezent dla nowożeńców;
- **żółta** gerbera — oznacza szczęście i radość;
- **różowa** gerbera — wskazuje na uwielbienie i podziw. Jest też symbolem miłości i romansu, więc jest dobrym prezentem dla każdej ukochanej osoby.



Lilie

Lilie są uznawane za szlachetne, a wręcz królewskie kwiaty. Na świecie istnieje kilkaset odmian lili o rozmaitych kolorach i niemalże każdej przypisuje się inną rolę, związaną z historią lub tradycją. Główne znaczenie lili to piękno i delikatność, jednakże kolory kwiatów mają przesłanie również i w tym przypadku:

- **białe** lilie — symbol czystości oraz gracji. Podarowane w bukiecie niosą informację o najlepszych życzeniach dla drugiej osoby;
- **różowe** lilie — wyraz romantycznej miłości;
- **czerwone** lilie — oznaka głębokiego uczucia, jakim darzy się para.

CZARODZIEJSKIE KOŁO RATUNKOWE

KLASA I: ROŚLINY WYKORZYSTYWANE W ZIOŁOLECZNICTWIE

Ziołolecznictwo, czyli sztuka leczenia roślinami, stanowi fascynującą dziedzinę, która od dawna była skarbnicą wiedzy o właściwościach leczniczych natury. W poniższym artykule zostaną zgłębione tajniki ziołolecznictwa, odkrywając bogactwo roślinnych darów, które nie tylko kuszą aromatem i smakiem, ale również kryją w sobie potężne moce zdrowotne. Razem wyruszymy w podróż przez zielone pola ziół, gdzie każda roślina to magiczna klamra łącząca uzdrawianie i harmonię z naturą.

Jeżówka purpurowa

Jeżówka purpurowa jest znana ze swojego wszechstronnego zastosowania w ziołolecznictwie. Rozeta jej zielonych liści wyrasta z korzenia, osiągając dość imponującą wysokość. Jej łodygi są sztywne i pokryte delikatnymi, kolczastymi włoskami, co nadaje roślinie charakterystyczny wygląd. Kwiaty jeżówki purpurowej ukazują się na szczycie łodyg w okresie letnim, prezentując duże, lejkowate kwiatostany o intensywnym różowym lub purpurowym zabarwieniu. Płatki kwiatów są ułożone promieniście, tworząc efektowne, wydłużone kwiaty. Jej korzenie i kwiaty zawierają substancje aktywne, które wspomagają układ immunologiczny, pomagając organizmowi w naturalnej obronie przed infekcjami. Jej ekstrakty są często wykorzystywane do produkcji preparatów wzmacniających organizm oraz łagodzących objawy infekcji górnych dróg oddechowych. To nie tylko roślina ozdobna, ale także cenna apteczka natury, która inspirowała do dbania o zdrowie w zgodzie z naturą.



Hibiskus

Hibiskus to piękna roślina, której urok kryje się w wyjątkowych, okazałych kwiatach o intensywnych barwach. Jego wielkie, dzwonkowate kwiaty mogą być czerwone, różowe, białe, pomarańczowe czy żółte, z

delikatnymi przepaskami i bogactwem płatków. Charakteryzuje się także charakterystycznymi, piłkowanymi liśćmi o intensywnie zielonym kolorze, co dodaje mu subtelnego uroku nawet poza okresem kwitnienia. Jest to roślina, która zwiększa odporność organizmu oraz łagodzi i zmniejsza ryzyko powstawania stanów zapalnych. Obniża poziom cholesterolu i glukozy we krwi, a także wspomaga trawienie i jest pomocna przy odchudzaniu. Ma też działanie moczopędne, przeciwbakteryjne i antynowotworowe.

Nagietek

Nagietek to roślina, dla której charakterystyczne są jego soczystożółte, pomarańczowe lub nawet czerwone kwiaty o delikatnym zapachu. Liście nagietka są zazwyczaj jasnozielone, a cała roślina emanuje uczuciem świeżości i lekkości. Jego kwiaty są często używane w kosmetyce i medycynie naturalnej. Wykorzystywany jest w postaci kropli do oczu – łagodzi pieczenie, swędzenie oraz odżywia zmęczone oczy – a także w postaci maści nagietkowej, która opóźnia proces starzenia się skóry oraz niweluje wcześniej wymienione urazy i stłuczenia. To uniwersalna roślina, która nie tylko upiększa otoczenie, ale również przynosi korzyści dla zdrowia i urody.



Krwawnik pospolity

Krwawnik pospolity to roślina, która charakteryzuje się pierzastymi liśćmi, które przypominają delikatne koronki, a kwiatostany składające się z licznych, małych kwiatuszków tworzą zbitą, płaską wiechę. Kwiaty krwawnika pospolitego mogą mieć różne odcienie białego, kremowego, różowego, a nawet intensywnie czerwonego. Pomaga on przy stanach zapalnych żołądka, niestrawnościach czy nudnościach. Można go stosować zewnętrznie – jako maść lub krem – i wewnętrznie jako napar. Doskonale sprawdza się podczas stanów zapalnych gardła i jamy ustnej, wtedy używa się go jako płukanek. Poza tym również zmniejsza zmarszczki i pory na twarzy. I tutaj również wspomnę, że nie jest dobry dla dzieci, ponieważ może uczulać.

KLASA II: PRZEMIANY WODY

Czym są żywioły? Żywioły to podstawowe i najważniejsze części, które budują Wszechświat. Mamy różne **tradycje**, w których występują żywioły:

- helleńską (powietrze, woda, ziemia, ogień, eter);
- chińską (ogień, ziemia, metal, woda, drewno);
- japońską (ogień, woda, ziemia, powietrze, niebo).

Transmutacja żywiołu wody

Wyróżniamy trzy **stany skupienia wody**:

- ciekły (woda),
- stały (śnieg, lód);
- gazowy (para wodna).

Między stanami skupienia są **przejścia**, które możemy uzyskać, jeśli poznamy do tego odpowiednie zaklęcia.

PRZEMIANA	NAZWA PRZEJŚCIA	ZAKLĘCIE
lód/śnieg → woda	topnienie	<i>Liques!</i>
woda → lód/śnieg	krzepnięcie	<i>Conglacio!</i>
para wodna → woda	skraplanie	<i>Evaporo!</i>
woda → para wodna	parowanie	<i>Conspisso!</i>
lód/śnieg → para wodna	sublimacja	<i>Sublimatio!</i>
para wodna → lód/śnieg	resublimacja	<i>Contrasublimatio!</i>

Jeśli chodzi o wyliczenie **oporu transmutacyjnego**, zmianie ulega tylko wartość stałej Cristoffa w równaniach – dla topnienia i sublimacji przybiera wartość $C=0$, ponieważ mamy do czynienia z czymś stałym, a dla reszty $C=1,5$, bowiem przemieniamy ciecz lub gaz; stała Rothera jest niezmienna i za każdym razem ma wartość $r=1,5$ (transmutacja martwa).

Podczas przemian wody wykorzystuje się **chwyt alfa** oraz **ruch haczykowy** (tzw. haczyk). W równaniu wpisuje się symbol „Ea”.

Praktyka: przemiana lodu w parę wodną

METODA KROKOWA

- < skupienie >
- < p=1,5 >
- < lód =Ea> para wodna >
- < alfa, haczyk >
- < Sublimatio! >



METODA KLIMATYCZNA

Chwyt alfa: Należy trzymać różdżkę między kciukiem a pozostałymi palcami z ręką wyprostowaną w łokciu oraz uniesioną na wysokość obiektu, który jest poddawany przemianie.

Ruch haczykowy: Nie dotykając substratu, należy wykonać dynamicznie pół obrotu nadgarstkiem.

Tu już opieracie tylko na własnej wyobraźni. Niech Was poniesie czysta fantazja! Nie musicie pisać, ile wynosi opór. Pamiętajcie jednak o tym, by dokładnie opisać chwyt oraz manipulację, a także skupić się i wyobrazić sobie przemianę. Do rzuceniu zaklęcia należy też opisać efekt przemiany.

SZKOLENIE MAGICZNE: YIN I YANG

Zacznę może od prostego pytania. Co Yin i Yang mogą symbolizować osobno? Czego mogą być symbolami? Spokojnie można się zastanowić, ja tu podam kilka przykładów, jednak to z automatu nie znaczy, że inne będą złe.

Może być to dzień i noc, dobro i zło, gorąco i zimno, lato i zima lub też słońce i księżyc. W każdej z części jest mała kropla z drugiego. Czemu? Bo mimo iż są to technicznie przeciwieństwa, jedno nie może istnieć bez drugiego. Nie ma nocy bez dnia. Nie ma gorąca, gdy nie ma zimna ani księżyc, gdy nie pojawi się słońce. I dzieje się tak z prostego powodu — na świecie musi zostać zachowana równowaga, harmonia. Nie byłoby równowagi, gdyby bez jednej ważnej rzeczy działa się druga, np. dobro i zło. W końcu nie odróżnimy dobra bez zła, a ciepła, gdy nie poczujemy zimna. Nie odróżnimy nocy od dnia, gdy będzie ciągle noc. Właśnie dlatego Yin i Yang rzadko są przedstawiane pojedynczo — jako jedna łożka — ponieważ zatracą się ta naturalna równowaga, którą symbolizują.



KĄCIK MITOLOGICZNY

Miłość rośnie wokół nas

Temat miłości jest bardzo obszerny, ponieważ sama miłość ma wiele odmian, zarówno tych mniej, jak i bardziej kontrowersyjnych. Dziś jednak, drogie Ramesiaki, skupimy się na tych pierwszych, bo o drugich możemy sobie porozmawiać w kularach po dobranocce. Nie będziemy Was tutaj zamęczać żadną etymologią, a pokażemy Wam dwa smaczki związane z różnymi formami okazywania uczuć bliższych niejednemu sercu.

Ramesiaki pochodzenia niemagicznego lub półmagicznego doskonale pamiętają ze szkoły różne mitologiczne przypowieści. Jednak dla tych, którzy z mugolską szkołą nie mieli nic wspólnego, opowiemy, jak to było w starożytności z tą miłością. Pomińmy sobie te bardziej oczywiste i skupmy się na tych, o których czasami można by zapomnieć lub które na pierwszy rzut oka (lub ucha, jak kto woli) nie wydają się szczególnie interesujące pod względem doszukiwania się w nich tematyki miłości.

Przedstawiamy zatem postać **Prometeusza**, którego historia, w zależności od opowiadania, miała wiele przebiegów. Był on w mitologii greckiej jednym z tytanów i



pewnego razu postanowił, że ulepi sobie człowieka, a kto mu zabroni? Twór ten miał powstać z gliny zmieszanej z jego łzami, bo przecież każdy szalony naukowiec chce dać coś od siebie. Niestety była to tylko pusta skorupa, którą należało ożywić. Najlepiej zrobić to w niezbyt legalny sposób, tak więc tytan postanowił ukraść parę iskier z rydwanu Heliosa, by za ich pomocą nadać duszę temu, co miało stać się pełnoprawnym człowiekiem.

Nie mogło być jednak zbyt kolorowo, więc istota okazała się słaba i krucha — z łamliwymi kośćmi, którą od zwierząt różniła tylko karykaturalna postać. No i tu przechodzimy do kradzieży numer dwa, gdzie Prometeusz połakomił się o cały ogień, a nie iskry. Podarował go ludziom, których zaraz po tym nauczał, jak ujarzmić siły przyrody, czytać, pisać i tak dalej, i tak dalej. Jak to w każdej tego typu historii bywa, tytan

naraził się potężnemu Zeusowi i ten, obawiając się ludzi i tego, co mogą uczynić, ukarał Prometeusza bardzo dotkliwą i okrutną karą.

W swojej jakże genialnej wspaniałomyślności rozkazał przywiązać Prometeusza do skał Kaukazu. Ale żeby nie było za prosto, to codziennie o wschodzie słońca przylatywał tam sęp, którego zadaniem było wyjadanie Prometeuszowi wątroby, która odrastała przez resztę dnia i w nocy. Każdy ma swoje dziwactwa, nieprawdaż? Wedle różnych źródeł Prometeusz miał być tak katowany od kilku tysięcy lat do całej wieczności, ale po około 30 latach, gdy Herakles zabił ptaka strzałą z łuku, męka została przerwana, tak po prostu. Tu historia Prometeusza się wcale nie kończy, ale to już materiał na osobną rozmowę.



Zatem w przypadku tytana miłość była bezwarunkowa i pełna poświęceń. Nie ugiął się ani pod karą, którą cierpliwie znosił, ani żadną inną groźbą ze strony któregośkolwiek z bogów. Trwał w swej miłości do własnego tworu, jakim byli ludzie. I, o dziwo, była to miłość bezinteresowna, nie żądał kapliczek, świątyń czy specjalnego traktowania. Jego ludzie mieli po prostu być i cieszyć się darem życia.

No dobrze, to teraz czas na trochę inną miłość, tym razem taką bardziej od pierwszego wejrzenia i w dodatku odwzajemnioną. Mowa tu o sławetnej opowieści o **Orfeuszu i Eurydyce**. Spokojnie — już wyjaśniam, kim owe postaci były. Według mitologii Orfeusz był bardzo znanym poetą i synem samej Kaliope, czyli jednej z Dziewięciu Muz, Eurydyka zaś była driadą.



Pewnego razu Zeus zaprosił do siebie śmietankę towarzyską ówczesnego świata — i mówimy tu o tej bardziej boskiej, aniżeli zwykłej, która wszak na Olimp wstępu nie miała. Tam zaś nasi bohaterowie mieli się poznać, zakochać od razu i niedługo później ohajtać, a potem żyć długo i szczęśliwie. Lecz z naszym zamiłowaniem do dramatu Ramesiątko już wiedzą, że nie taka była planowana przyszłość tej dwójki gołąbeczków.

Niestety pewnego dnia, gdy Eurydyka przechadzała się przepiękną doliną, dostrzegł ją jeden ze śmiertelników, który nie wiedząc, czyją jest żoną i nie mogąc powstrzymać wiadomo czego, zaczął ją gonić. Na jej nieszczęście podczas ucieczki śmiertelnie ukąsiła ją żmija, a sam śmiertelnik został ukarany przez bogów wyginięciem wszystkich pszczoł, za co bardzo długo i gorliwie musiał błagać o wybaczenie, składając różne ofiary.

Wróćmy jednak do samego Orfeusza, który gdy tylko się dowiedział o śmierci żony, udał się po nią bez zająknięcia do Tartaru. Tam, dzięki muzycznemu talentowi, ubłagał wszystkich — w tym samego Hadesa — o możliwość zabrania jej do świata żywych. Bóg piekieł postawił jednak ultimatum, które Orfeusz musiał spełnić, by odzyskać Eurydykę. Mianowicie miał ją prowadzić na ziemię, jednak nie wolno mu było na nią patrzeć, póki nie padną na nią pierwsze promienie słońca.

Dobrze myślicie. Pokonując wszystkie przeszkody, jakie do tej pory napotkał, przy tej próbie zawiódł. Tak bardzo bał się, iż władca piekieł go oszukał, że odwrócił się w jej stronę, zamieniając tym samym ukochaną w kamień i tracąc ją na zawsze. Oczywiście historia samego Orfeusza się w tym miejscu nie kończy, jednak mówi się, że nie był już w stanie nikogo więcej pokochać, ponieważ żadna inna nie była nią.



Ten rodzaj miłości, choć bardzo silny, niestety okazał się mieć bardzo smutny koniec. Jednakże przykład tych dwojga zakochanych w sobie osób pokazuje, że dla prawdziwej miłości warto zejść nawet do samych piekieł. Choć wtedy trzeba mocno pilnować warunków umowy z samym Hadesem.

Zatem nie przedłużając... Miłość ma wiele wyobrażeń, nawet w mitologicznym świecie pełnym bohaterów, bogów czy też mitycznych stworzeń, przybiera wiele twarzy, w zależności od potrzeby i natchnienia. Uczy jednak oddania, poświęcenia, cierpliwości, mądrości i zwykłej potrzeby duszy i serca. Niejednokrotnie pozwalając przezwyciężyć najbardziej okrutne krzywdy i iść dalej do przodu!

KĄCIK POEZJI

Miłość otacza nas przez całe życie — miłość rodzicielska, miłość rodzeństwa, miłość przyjacielska, miłość partnerska... Jednakże nie każda z tych miłości jest zdrowa, szczęśliwa, magiczna, gdyż może być też toksyczna, tragiczna, nieszczęśliwa. Niezależnie od tego, jaka ona by nie była, warto ją cenić, ponieważ z każdej wnosimy lekcje, jak i wspomnienia. Pamiętajmy, aby zawsze kochać i pozwalać innym kochać nas samych, gdyż miłość to najwspanialsze uczucie, jakie nam towarzyszy.

Johann Wolfgang von Goethe

„Pierwsza strata” *



*Kto szczęśliwe dni mi wróci,
Dni najpierwszej mej miłości,
Ach, kto wróci choćby chwilę
Z onej złotej mej przeszłości?*

*Ciągle serce me zranione
Oplakuje w samotności
Szczęście dawno już minione.*

*Ach! kto błogie dni mi wróci,
Dni czarownej mej młodości?*

Johann Wolfgang von Goethe

„Urok żalu” *

*Płyńcie łzy, płyńcie łzy!
Łzy wiecznej mojej miłości!
Bo kto powiekę na pół ma suchą,
Jak mu na świecie pusto! jak głucho!
Płyńcie łzy, płyńcie łzy!
Łzy nieszczęśliwej miłości!*



* tłumaczył Hugo Zathey

Johann Wolfgang von Goethe był Niemcem urodzonym 28 sierpnia 1749 roku we Frankfurcie nad Menem, który zmarł 22 marca 1832 roku w Weimarze. Rodzinny dom Johanna był bardzo szczęśliwy i bogaty, jego rodzice byli zacni, a matka pełna energii i szlachetności. Rodzina należała do klasy społecznej określanej jako *Bildungsbürgertum* – mieszczaństwa wykształconego w oparciu o wartości idealistyczne i dziedzictwo antyku.

Goethe od małego określany był mianem geniusza, czy, jak to w jego epoce mówiono, „geniusza oryginalnego”, z powodów jego wszechstronnych umiejętności naukowych i artystycznych. Mężczyzna dzięki swoim umiejętnościom pisarskim powszechnie uznawany jest za najwybitniejszego przedstawiciela literatury niemieckiej. Tworzył dramaty, poezję i prozę, był również przyrodnikiem, uczonym i mężem stanu.



Ciekawostki:

- Julius August Walther von Goethe to jedyne z pięciorga dzieci Johanna Wolfganga von Goethego i Christiane Vulpius, które dożyło dorosłości.
- To jedyne pisarz Niemiec, którego ranga i pozycja międzynarodowa mogą się równać z tą, którą cieszą się najważniejsi filozofowie niemieccy.
- Do jego najbardziej znanych dzieł należą „Faust”, „Cierpienia młodego Wertera”, ballada „Król Olch”, dramaty historyczne „Egmont” i „Götz von Berlichingen” oraz powieść „Powinowactwa z wyboru”.
- W perspektywie kultury europejskiej, weimarski pisarz to najważniejszy i niedościgny przedstawiciel (a zarazem prekursor) romantyzmu sensu largo.

Riana Ursa „Toksyczny”



*Tu uśmiech, tam skłon
Udawać trzeba, bo inaczej zgon.*

*Obiad ugotować, pranie złożyć
Pana obsłużyć, nie upokorzyć.*

*Na uczucie pracuje,
Ale wybranemu je daruje.*

*Kocham cię, tylko ciebie
Powtarzać codziennie.*

*Ukrywać ciało przed wzrokiem innych,
Uciec od spojrzeń zimnych.*

*Ja wiem, ja wiem
To jak życie z lwem.*



Ważne, by pamiętać, że to, co na papierze może nam się podobać, np. związek z zaborczym partnerem, nie zawsze jest czymś odpowiednim. Jeśli doświadczasz jakiegokolwiek przemocy psychicznej lub fizycznej w związku z drugą osobą (czy to rodzic, czy partner/-ka), warto zgłosić to oraz poszukać pomocy u profesjonalistów. Jest wiele bezpłatnych numerów przeznaczonych do pomocy w takich sprawach.

- **Centrum wsparcia dla dorosłych w kryzysie psychicznym 24/7** – 800 702 222
- **Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 24/7** – 116 111
- **Telefon wsparcia emocjonalnego dla dorosłych** – 116 123
- **Telefon zaufania dla mężczyzn** – 608 271 402
- **Antydepresyjny telefon zaufania (poniedziałek-piątek, 15:00-20:00)** – 22 484 88 01
- **Ogólnopolski telefon dla ofiar przemocy w rodzinie „Niebieska Linia”** – 800 120 002
- **Centrum praw kobiet telefon interwencyjny 24/7** – 600 070 717

MAGICZNE TESTY

Święty Walnięty na horyzoncie, a ty wciąż zastanawiasz się, o co w tym wszystkim chodzi? A może już nie możesz doczekać się dnia zakochanych? Albo zwyczajnie w świecie lubisz sobie pograć z rodziną na świeżym powietrzu lub usiądziesz z puchą lodów na kanapie w domu rodzinnym i obejrzyś coś w mugolskiej telewizji? Jak myślisz, **kto ze świata Pottera jest ci w takim razie najbliższy pod względem obchodzenia święta miłości?** Odpowiedz na te kilka prostych pytań i koniecznie policz zdobyte punkty, by poznać odpowiedź. Powodzenia!

1. Mugole kochają wydawać pieniądze na różne walentynkowe gadzety, a jaki ty masz do tego stosunek?

- a) liczą się słowa i gesty, nie rzeczy (3 pkt)
- b) czemu nie, chociaż czasem trudno się zdecydować (1 pkt)
- c) no ba, obdarowujesz wszystkie bliskie osoby (2 pkt)
- d) obsesyjnie sprawdzasz wszystkie zainteresowania drugiej osoby, która ci się podoba, by wybrać prezent idealny (4 pkt)

2. Masz tajemniczego wielbiciela, który wysyła ci drobne upominki z uroczym liścikiem, nie podpisując się ani razu. Co robisz?

- a) fajnie, że komuś się podobasz (3 pkt)
- b) miło ci, ale będzie jeszcze milej, gdy wreszcie dowiesz się, kto to jest (1 pkt)
- c) kilka pierwszych czemu nie, ale przy kolejnych zaczynasz się niepokoić (2 pkt)
- d) zaczynasz wyszukiwać wszystkie potencjalne osoby, które mogłyby coś takiego zrobić (4 pkt)

3. Wielbiciel ujawnia się i zaprasza cię na walentynkową randkę. Jaka jest twoja reakcja?

- a) zgadzasz się i deklarujesz, że się zrewanżujesz (2 pkt)
- b) wprawdzie nie jest w twoim typie, ale przyjaciół nigdy za wiele (1 pkt)
- c) szalejesz ze szczęścia, od razu proponując którąś z lokalnych restauracji (4 pkt)
- d) zachowujesz dystans, zgadzasz się i zobaczysz, co z tego będzie (3 pkt)

4. Jaka jest twoja wymarzona randka?

- a) gdziekolwiek, byle z drugą osobą (3 pkt)
- b) w domu, pod kocykiem, oglądając film (2 pkt)
- c) wyprawa pełna przygód i niebezpieczeństw (1 pkt)
- d) cokolwiek zażyczy sobie druga osoba (4 pkt)

5. Otwierasz szafę przed randką, która kreacja do ciebie przemawia najbardziej?

- a) oj, żeby tylko jedna (3 pkt)

b) jeansy i t-shirt, wygodą to podstawa i nie szkoda pobrudzić (1 pkt)

c) już wiesz dokładnie, co się będzie podobać i przynosisz to ze sklepu (4 pkt)

d) na początek coś skromnego i bez szaleństw (2 pkt)

6. Będąc w gotowości, oczekujesz na przybycie wielbiciela. Co robisz w tym czasie?

a) ciągle przeglądasz się w lustrze (1 pkt)

b) sprawdzasz datę w kalendarzu i godzinę na zegarku, może to nie dzisiaj (3 pkt)

c) czekasz spokojnie, jak przyjdzie, to będzie (2 pkt)

d) zaczynasz się denerwować i sprawdzasz wszystkie profile w celu śledzenia, gdzie może być (4 pkt)

7. W trakcie oczekiwania dostajesz wiadomość, że osoba, z którą miało się odbyć wyjście, bez podania konkretnej przyczyny odwołuje randkę. Co robisz?

a) piszesz „Ok”, przecież nie będziesz przepytawać, być może z prywatnych spraw, na pierwszej randce (3 pkt)

b) rozumiesz, że przytrafiło się coś nagłego, ale chociaż minimum wytłumaczenia wypadałoby napisać (1 pkt)

c) pytasz „Czy mogę w czymś pomóc?”, tak po prostu (2 pkt)

d) stwierdzasz, że pewnie jest teraz z inną osobą i wpadasz w szał (4 pkt)

8. Dzień się jeszcze nie skończył. Choć randka nie wypaliła, masz kilka osób, które zaprosiły cię na wspólne

spędzanie walentynkowego czasu.

Kogo wybierasz?

a) przyjmujesz zaproszenie od rodziców i idziesz z nimi miło spędzić czas (2 pkt)

b) jasne, że idziesz z przyjaciółmi, trzeba poprawić sobie humor (1 pkt)

c) zdecydowanie odmawiasz każdemu i jedziesz odnaleźć tę osobę (4 pkt)

d) nikogo, zostajesz w domu, ciesząc się czasem tylko dla siebie (3 pkt)

9. Dzień się skończył, a osoba, z którą nie wyszły plany odzywa się z przeprosinami i wytłumaczeniem swojego zachowania, proponując zwykle wyjście w innym terminie. Co robisz?

a) ignorujesz, świetnie się bawisz z przyjaciółmi, może odpiszesz jutro (1 pkt)

b) czujesz ulgę, że wszystko ok, zgadzasz się od razu (4 pkt)

c) odmawiasz, zostajesz z rodziną, która cię nie olała tuż przed wyjściem (2 pkt)

d) mówisz, że rozumiesz i ponowne wyjście mocno przemyślisz (3 pkt)

10. Walentynki zakończone, więc jakie są twoje plany na dzień singla?

a) już nie jesteś singlem, ale trzymasz kciuki za innych singli, by mieli udany dzień (3 pkt)

b) dobra książka, ciepła herbatka, jakiś film — przecież nie będziesz płakać w poduszkę, to nie koniec świata (2 pkt)

c) planujesz wizytę u rodzinki albo wypad ze znajomymi (1 pkt)

d) planujesz przyszłe życie z tą osobą ze wszystkimi szczegółami (4 pkt)

ODPOWIEDZI

0-10 punktów – PHILLIA



Twoja miłość do drugiej osoby bazuje na wzajemnym szacunku i jest ona bardziej siostrzano-braterska, aniżeli mająca jakiegokolwiek podłoże miłosne. Uwielbiasz spędzać czas z drugą osobą, a wasza relacja potrafi być intensywna, jednak gdy dochodzi do kłótni, nie potraficie się na siebie długo gniewać. Jest to więc praktycznie nierozwalna i czujecie pustkę, gdy nie możecie się wzajemnie uzupełniać. W świecie magii taką miłością darzyli się bliźniacy Weasley, a także siostry Patil.

11-20 punktów – STORGE

Twoja miłość przypomina bardzo tę rodzicielską. Jest ona czysta, czasami mocno skomplikowana, ale cechuje ją bardzo silna więź, która czasami wymaga brania na barki trudnych wyborów, w których druga osoba nie czuje się pewnie. Jest to miłość, która nie ocenia i akceptuje w pełni całe jestestwo drugiej osoby. Idealnymi przykładami w świecie magii jest rodzina Potterów, Weasleyów czy nawet Lovegoodów.



21-30 punktów – PRAGMA



Twoje serce, podobnie jak i czyny względem drugiej osoby, są trwałe i niezłamane. Akceptujesz drugą osobę taką, jaką jest i nierzadko zdarza się, że miłość ta wyewoluowała z przyjaźni, która niejedno widziała. Kłótnie są przepracowane i nie doprowadzają do wyrzucenia relacji do kosza. Świetnym przykładem takiej miłości jest oczywiście Harry wraz z Ginny, Hermiona z Ronem czy nawet Queenie z Jacobem.

31-40 punktów – MANIA

Twoja miłość jest obsesyjna. Kiedy raz sobie kogoś upatrzysz, nie potrafisz przestać polować na tę osobę. Niestety jest to miłość wysysająca z czasem jakąkolwiek radość i dobroć w związku. Zwyczajnie w świecie musisz trochę przystopować, bo zaczynasz przypominać dementora! Jednymi z przykładów są oczywiście Lavender Brown względem Rona, a także Romilda Vane wobec Harry'ego Pottera.



CIEKAWOSTKI

UNIWERSUM POTTEROWSKIE

- Specjalne wydanie książki „Harry Potter i Więzień Azkabanu” z domami miało premierę 15 lutego 2024 roku, czyli zaledwie jeden dzień po walentynkach.
- George Weasley ożenił się z Angeliną Johnson. Mieli oni dwójkę dzieci – Roxanne i Freda. Syn otrzymał imię na cześć zmarłego brata bliźniaka George’a.
- Miłość to jeden z najtrudniejszych i najsilniejszych odłamów magii. Może ona powstrzymać nawet klątwę Avada Kedavra. To właśnie dzięki miłości matki Harry Potter przeżył atak Lorda Voldemorta.

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

- Mateo Morgan w roku szkolnym lipiec-sierpień 2013 zdobył największą odnotowaną liczbę tytułów – 7. Blisko byli również Hallon White oraz Rosalie Devine, którzy zyskali po 5 tytułów.
- Na szkolnej Ulicy Pokątnej znajduje się 11 sklepów, w których można zaopatrzyć się w produkty niezbędne do realizacji list zakupów bądź wykonania Rubinowych Wyzwań. W sklepie „Magiczna Menażeria” na Ulicy Pokątnej dostępne jest do kupienia 21 przedmiotów.
- W obecnym roku próg dopuszczający na staż z każdego przedmiotu to Wybitny.

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA REALNEGO: EMOCJE

- Obecnie wyróżnia się sześć podstawowych emocji. Są to: radość, wstęś, strach, zaskoczenie, złość i smutek. Czasem stosowana jest bardziej rozszerzona wersja, która zawiera dodatkowo „oczekiwanie” oraz „zaufanie”.
- W twarzy wyróżnia się aż 43 mięśnie, które odpowiadają za wyrażanie emocji.
- Smutek jest emocją, która zostaje w nas najdłużej.
- Miłość to nie emocja. To po prostu... przywiązanie do drugiej osoby, które może wywołać wiele emocji, takich jak szczęście, złość, zaskoczenie lub smutek.

MAGICZNE PORADY

PYTANIA OD SPOŁECZNOŚCI

Jak zdobyć galeony?



Sposobów jest bardzo dużo. Poza tym, że szkoła co tydzień wypłaca każdemu uczniowi kieszonkowe w wysokości 50 galeonów, to dostaje je się również za rozwiązywanie konkursów, przy okazji zabaw na stronie czy też na czacie poza punktami można zdobyć też galeony. Dlatego zachęcam do aktywnego uczestnictwa w życiu Akademii!

Jeśli masz jakiś problem, z którym nie umiesz sobie poradzić lub pytanie, na które nie znasz odpowiedzi, śmiało do nas pisz!

[Kliknij tutaj, by się wygadać.](#)

KLUCZ DO ZDROWYCH RELACJI MIŁOSNYCH

Walentynki, dzień miłości i romantycznych gestów, często skupia się na relacjach z innymi osobami. Nie możemy jednak zapominać o najważniejszej relacji w naszym życiu — tej z samym sobą. Samoakceptacja i miłość do samego siebie stanowią fundamenty udanych związków zarówno z innymi, jak i ze sobą.

Samoakceptacja to proces akceptacji siebie bezwarunkowo, ze wszystkimi swoimi wadami i zaletami. To umiejętność patrzenia na siebie z empatią i zrozumieniem, bez negatywnego osądzania. Bądźmy szczerzy — kto z nas nie stanął przed lustrem i mówił sobie, co nie podoba mu się



we własnym ciele? W kontekście walentynek warto podkreślić, że miłość do siebie nie jest egoizmem czy narcyzmem, ale raczej kluczem do budowania zdrowych relacji z innymi.



Zdrowa miłość do samego siebie to także umiejętność dbania o swoje potrzeby emocjonalne, fizyczne i psychiczne. Dobrze czasami zrobić sobie samemu prezent i kupić lub zjeść to, co lubimy, a jeśli trzeba, to dobrze poprosić o pomoc. Czasami rozmowa może zdziałać cuda. To pewien rodzaj samoopieki i szacunku dla swojego ciała i umysłu. Zbyt często ignorujemy swoje potrzeby, poświęcając się dla innych lub zaniedbując siebie w imię wyidealizowanego obrazu miłości. Pamiętajcie jednak, że żeby móc kochać innych w pełni, musimy nauczyć się najpierw kochać samych siebie.

Walentynki powinny być okazją nie tylko do świętowania z partnerem, ale także do refleksji nad naszym stosunkiem do siebie, a ja mam dla was kilka pomysłów:

- **Codzienna praktyka wdzięczności:** Zatrzymaj się na chwilę każdego dnia, aby docenić swoje osiągnięcia, cechy i doświadczenia. Wdzięczność jest kluczem do pozytywnego spojrzenia na siebie i życie.
- **Zrozumienie i akceptacja swoich emocji:** Nie bagatelizuj swoich uczuć, ale zamiast tego staraj się zrozumieć, co one oznaczają i jak na nie reagujesz. Akceptacja swoich emocji jest kluczowa dla budowania zdrowej samoświadomości i samoakceptacji.
- **Ustalanie granic:** Naucz się mówić „nie” i wyznaczać granice w relacjach z innymi. Pamiętaj, że dbanie o siebie nie oznacza egoizmu, ale raczej szacunek dla swoich potrzeb.
- **Pozytywne myślenie:** Praktykuj pozytywne myślenie i zwracaj uwagę na swoje wewnętrzne monologi. Zamiast krytykować siebie, skupiaj się na swoich osiągnięciach i pozytywnych cechach.

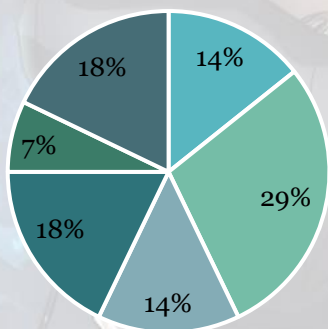


Tak więc z tymi radami idźcie w świat i pamiętajcie, że stawianie siebie na pierwszym miejscu nie jest niczym złym i nie czyni z was egoistów. Trzeba zadbać o siebie, by móc dzielić się dobrem z innymi. Kochaj siebie tak, jak chciałbyś sam być kochany.

POŚRÓD ANKIET: CO RAMESIAKI NA TO?

Kilka dni krążyła ankieta, gdzie mogliście odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących **miłości**, czyli tematyki niniejszego wydania. Udział w niej wzięło 28 osób. Jesteście ciekawi, jak zagłosowała nasza społeczność? Sprawdźmy i się przekonajmy!

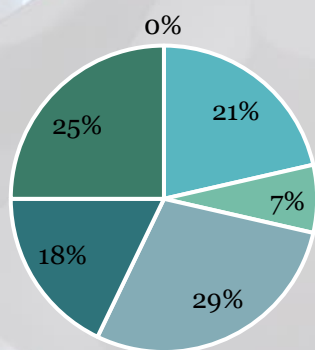
Który profesor byłby twoim celem do podania mu amortencji?



- Isabella Stewart
- Domingo Borgia
- Katja Thatcher
- Lian Hyde
- Alice Wright
- Finnick Odair

Zdecydowanie wygląda na to, że najwięcej z was podało by Amortencję naszemu profesorowi Wróżbiarstwa. Nic dziwnego — młody, przystojny i prawdopodobnie wolny **Domingo Borgia** skrada serca jedno po drugim. Nigdy nie zdradził, gdzie podziewał się przez kilka lat swojej nieobecności. Czyżby to ta nutka tajemniczości była w nim tak intrygująca?

Którego bota obdarzyłbyś miłością i porwał na własność?



- Śmietniczka
- Frau Schultz
- Tajemniczego Krzaczka
- Krówkę Meril
- Alpakę Eklerkę
- Dybuka

I tu jakoś nie jest zaskoczeniem, że większość z was przytuliłaby na własność **Tajemniczego Krzaczka**. Milutki, zielony, potrząsa listkami i puszcza papierowe

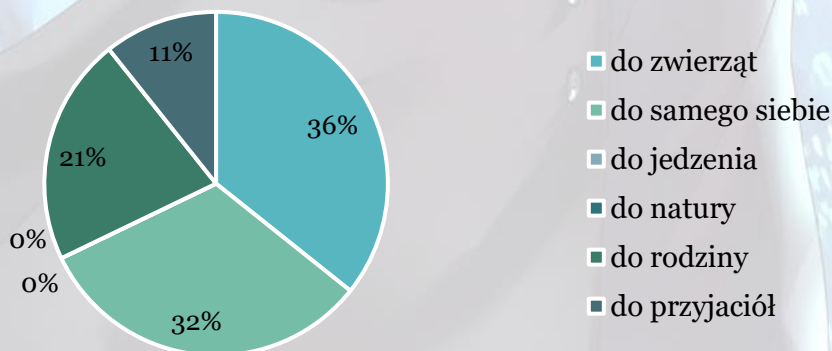
żurawie. Taki pomocnik to skarb, ale pilnie strzeżony przez profesora Kazbiela, który broni swojego pomocnika przed każdym, kto chce się do niego tylko zbliżyć.

Twój największy koszmar to...



Możnaby się spodziewać, że największym koszmarem będzie **zostanie wystawionym**, ale ta opcja wylądowała, o dziwo, na drugim miejscu. Wygląda na to, że największym przypałem jest **schylić się po torebkę na ziemi w momencie, gdy pękły ci spodnie na oczach znajomych**. Cóż, miejmy nadzieję, że nigdy nikogo coś takiego nie spotka, a jeżeli już tak, to będzie miał wtedy na sobie bieliznę.

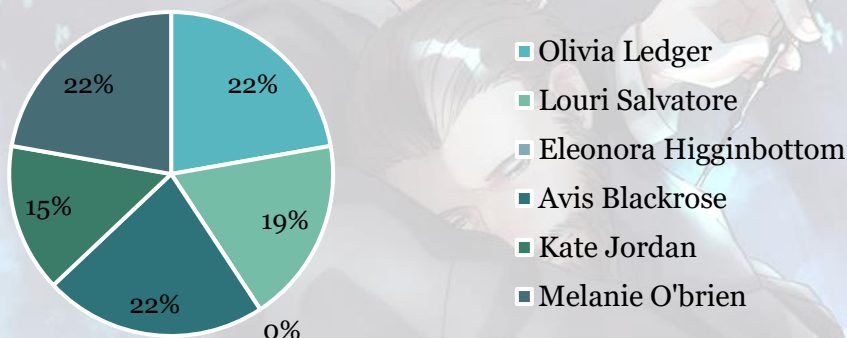
Którą miłość uważasz za najbardziej wyjątkową?



Widać, że Ramesiaki **kochają zwierzaki** i właśnie miłość do nich uważają za najbardziej wyjątkową. Proponuję zrobić jakieś spotkanie zwierzolubów, gdzie

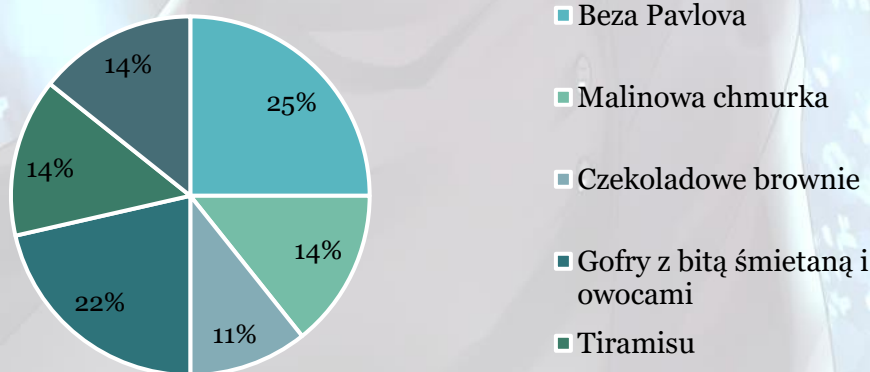
będziemy mogli wspólnie pochwalić się swoimi futrzastymi (choć nie tylko) pupilami i powzdychać, jakie są wyjątkowe i wspaniałe. Miłości do nich nigdy za wiele.

Która z prefektów mogłaby uchodzić za amorka?



Aż połowa naszych Pań prefekt ustawiła się na podium na pierwszym miejscu. **Olivia Ledger, Avis Blackrose** oraz **Melanie O'brien** mają równe szanse na zostanie amorkiem. Uważajcie jednak, bo to ciężka praca, a ogrom walentynek, jaki zasypie pocztę AMR, może przytłoczyć jedną osobę. Może to jednak lepiej, że jest ich aż trzy i wszystkie podziela się pracą?

Perfekcyjny deser na zwieńczenie romantycznej kolacji to...



Bezkonkurencyjnie **Beza Pavlova**. Przesłodka, ale warta grzechu obżarstwa. Raz na jakiś czas można sobie pozwolić na taką bombę cukrową, choć możliwe, że później trzeba będzie to odpokutować kilkoma godzinami na siłowni, niemniej na pewno warto.

SZYBKIE STRZAŁY

Czy zwierzęta mogą kochać?



Finnick Odair: Uważam, że jak najbardziej. Zwierzęta tak jak ludzie odczuwają emocje, zarówno te pozytywne jak i negatywne, dlatego myślę, że takim uczuciem, jakim jest miłość, również mogą kogoś obdarzyć.

Avis Blackrose: A czy niuchacze lubią błyskotki?

Celeana Sardothien: Wydaje mi się, że mogą kochać.

To przywiązanie do człowieka, oddanie, mogłabym zinterpretować tak, że zwierzę kocha swojego człowieka. W stosunku zwierzę i zwierzę również. Są przypadki, gdy zwierzęta są nierozłączne i potem rozpaczają przez utratę. Uznałabym to także za miłość.

Czy lepiej jest żyć, nigdy nie doznając miłości czy mieć ją, ale bezpowrotnie stracić?

Hermiona Flores: Uważam, że lepiej jest żyć, doznając miłości, nawet jeżeli ją bezpowrotnie stracimy. Mówi się, że pierwszej miłości człowiek nie zapomina, jednak mało kto jest ze swoją pierwszą miłością. Jestem tego żywym przykładem, straciłam bezpowrotnie swoją miłość, ale nie uważam tego za porażkę, ponieważ znalazłam inną i jestem z nią do dzisiaj, gdzie tworzymy wspaniałą rodzinę.

Alice Wright: Zdecydowanie mieć ją, ale bezpowrotnie stracić. Moim zdaniem życie trzeba wykorzystać, nie tylko przeżyć, więc musi się ono wiązać zarówno z przyjemnymi chwilami - takimi jak zaznanie miłości, jak i tymi bolesnymi - jak utrata tej miłości. Tylko to pozwala poczuć końcowo pełną satysfakcję.

Olivia Lorenc: Mieć i ją stracić.

Wymień trzy elementy – ale nie mogą być to ludzie – które można kochać.

Astoria Huffleclawerin: Jedzenie... albo gotowanie! Można się zakochać zarówno w składnikach, samym procesie mieszania oraz oczywiście tym jak innym smakuje.

Sprzątanie. Tu też można wyładować emocje, puścić muzykę energetyzującą, np. rock, i nie dość, że wyładować emocje. to mieć czysty dom i jak ktoś cię zaskoczy nie będzie problemu. I oczywiście zwierzęta.

Inez Livestone: Pieniądze - to nie materializm a rzeczywistość, każdy raczej kocha jak dostanie podwyżkę. Praca - im bardziej kochasz pracę, tym chętniej tam idziesz. Pogoda - ona ma duże znaczenie dla naszego humoru, dlatego też mówimy „nienawidzę deszczu” etc.

Olivia Slytherin: Kochać można prawdę wiele rzeczy, więc ciężko jest wymienić tylko trzy, bo jeśli się nad tym zastanowić głębiej, to wszystko można kochać. Może to być jakaś poszczególna czynność jak spanko, jakiś kolor np. zielony, a nawet rzecz, czyli między innymi błotko! Jak można go nie kochać, oto jest pytanie. Nawet dla miejsca znajdują się miłośnicy, chociażby dla takiego bagna.

Jak najczęściej okazuje się miłość?

Lavinia Lovegud: Drobnymi gestami. Sprawianiem radości drugiej osobie, poprawianiem humoru, po prostu byciem obok, nawet gdy się milczy, to się czuje, że ktoś jest, troszczy się. Ciężko wybrać coś jednego...

Abigail Edevane: Hmm... ja bym powiedziała, że tak najczęściej to małymi gestami. Takimi, które z pozoru mogą wydawać nam się nieznaczące, a tak naprawdę to wyrażają często więcej niż 1000 słów!! Choćby zobaczenie podczas spaceru kwiatków, które nam się z kimś kojarzą i wysłanie zdjęcia ich do tej osoby - no przecież mega miłe i urocze to jest! Albo zainteresowanie słowami drugiej osoby. Takie proste, małe gesty - najczęstsze i, moim zdaniem, zdecydowanie najlepsze.



Stella Stark-Light: Według mnie miłość okazuje się wielorakimi sposobami. Nie tylko upominkami, kartkami. Miłość jest bezpieczeństwem, szacunkiem i troską, którą możemy i powinniśmy okazywać codziennie tym, którzy są nie tylko naszymi bliskimi. Każdy potrzebuje poczuć ten stan i wsparcie, żeby nie odczuwać pustki w sercu.

HOROSKOPY

BARAN (21 MARCA - 19 KWIETNIA)



Luty 2024 roku przyniesie Baranowi dynamiczne zmiany w obszarze finansów. Pozostawisz za sobą pewne trudności z poprzedniego miesiąca. Luty będzie wyjątkowo korzystny dla Baranów pod wieloma względami. W pierwszych dniach osoby spod tego znaku zodiaku mogą poczuć powodzenie w sferze materialnej, więc spodziewajcie się oszczędności, premii lub prezentu od bliskiej osoby. Ugruntowana pozycja materialna przełoży się na większą pewność siebie i powodzenie w relacjach z ludźmi. Warto jednak uważać na materialistów, którzy będą chcieli was wykorzystać do swoich celów.

BYK (20 KWIETNIA - 20 MAJA)



Zbliża się czas oszczędności i bilansów. Byki będą miały w tym miesiącu mnóstwo planów odnośnie przyszłości materialnej, ale również pojawią się wątpliwości w relacjach. Zwróćcie uwagę, czy wasze niektóre znajomości powodują u was smutek czy radość. Warto otworzyć się na drugą stronę i porozmawiać o ewentualnych problemach, ale pamiętajcie, żeby nie forsować tego samotnie i poświęcając swoje zdrowie. Warto pomyśleć o rozwinięciu swoich pasji i skoncentrowaniu się na korzyściach, które możecie osiągnąć.

BLIŹNIĘTA (21 MAJA - 20 CZERWCA)



Staraj się utrzymać równowagę między ryzykiem a korzyściami. Bliźnięta są znane z ich zrównoważonego podejścia do finansów, co może pomóc w podejmowaniu mądrych decyzji inwestycyjnych. Luty będzie dla Bliźniąt czasem renesansu w wielu sferach życia. Będziecie wykazywać się umiejętnością naprawiania relacji i przywracania do życia zapomnianych kwestii. Możecie również liczyć na duże zainteresowanie otoczenia, które będzie zwracało się do was o porady, widząc, że dobrze sobie radzicie. Jedna z waszych rad pomoże zmienić czyjeś życie i wzbudzić nadzieję na lepsze jutro.

RAK (21 CZERWCA - 22 LIPCA)



Gwiazdy wskazują na konieczność uważnego zarządzania budżetem i unikania impulsywnych wydatków. Raki będą wykazywały się w lutym pewną dozą ostrożności. Nie obawiajcie się jednak zawierać nowych znajomości, ponieważ to umili wam czas i sprawi, że wasze życie nabierze kolorów. Będziecie mieli mnóstwo pomysłów, które zyskają aprobatę otoczenia. Warto również zadbać w tym miesiącu o swoje zdrowie. Koniec miesiąca zapowiada się lekko chaotycznie, ale ze satysfakcjonującym skutkiem.

LEW (23 LIPCA - 22 SIERPNIA)



Rozważ nowe inwestycje, ale pamiętaj o ostrożności. Lew to znak odważny, ale w lutym warto zachować zdrowy rozsądek w podejmowaniu decyzji finansowych. Wasze nierozwiązane sprawy sercowe mogą dać o sobie znać na początku miesiąca i obrócić świat do góry nogami, jeżeli zdecydujecie się podjąć działanie. W drugiej połowie wasze myśli skierują się ku rozwojowi i ulepszaniu swojego życia. Możliwe, że dostaniecie ofertę na podstawie nowo zdobytych umiejętności.

PANNA (23 SIERPNIA - 22 WRZEŚNIA)



Granatowy. Ten kolor może przynieść poczucie bezpieczeństwa i stabilności finansowej, co jest ważne dla Panny. Panny przeżyją zarówno falę ekscytacji, jak i tęsknoty w związku ze zmianami, które wkroczą do waszego życia. Wasz entuzjazm będzie napędzany zbliżaniem się wyczekiwanej wiosny, więc nie zabraknie wam motywacji do działania. Będziecie cieszyć się każdą chwilą i wspierać osoby, które mogą wątpić w swoje szczęście.

WAGA (23 WRZEŚNIA - 22 PAŹDZIERNIKA)



W lutym bądź aktywny w negocjacjach i szukaj okazji do rozwinięcia swojej kariery. Staraj się utrzymać równowagę między pracą a życiem osobistym. Nagłe decyzje i spontaniczne plany to tylko część niespodzianek, które ma dla Wagi luty. Bądźcie gotowi na nowości i otwórzcie się na perspektywy innych osób, ponieważ to sprawi, że nawiążecie długotrwałe relacje. Możecie czuć w tym miesiącu nagły przyływ gotówki i wzmożoną chęć oszczędzania.

SKORPION (23 PAŹDZIERNIKA - 21 LISTOPADA)



Luty 2024 roku przyniesie dla Skorpiona intensywny okres transformacji finansowej. Bądź gotów na pożegnanie z przeszłością i otwórz się na nowe możliwości, które mogą przynieść znaczący wzrost dochodów. Skorpiony odkryją w sobie na nowo radość z życia. Wszystkie trudności, z którymi zmagaliście się w poprzednim miesiącu, zaczną powoli odchodzić, dając miejsce na wyjątkowe chwile, których nie zapomnicie przez dłuższy czas. Popracujcie nad pewnością siebie i nie umniejszajcie szczęścia, ponieważ nie zawsze musicie zachowywać dystans. Ktoś doceni wasze poczucie humoru i stanie się waszą bratnią duszą.

STRZELEC (22 LISTOPADA - 21 GRUDNIA)



Strzelec jest znany z gotowości do ryzyka, a luty może przynieść okazje, które warto mieć na oku. Strzelce będą zmagać się z niewykorzystanymi szansami, które powrócą w lutym. Macie możliwość kolejnego podejścia do tych spraw i rozwiązania ich na swoją korzyść, więc nie wahajcie się. Los ześle wam podobne scenariusze, żebyście zrealizowali tę lekcję. Zwróćcie uwagę na kwestię swojego samopoczucia i nie bagatelizujcie spadków nastroju. Pamiętajcie, że lepiej jest wyrazić smutek, niż tłumić go w sobie.

KOZIOROŻEC (22 GRUDNIA - 19 STYCZNIA)



W lutym zainicjuj rozmowy o podwyżce lub nowych obowiązkach, które mogą przynieść dodatkowe korzyści finansowe. Staraj się utrzymać równowagę, nie przeginaj. Luty postawi Koziorożce przed wieloma wyborami. Coś straciecie, ale możecie zyskać coś o wiele lepszego w zamian. Patrząc uważnie na znaki i zadawajcie pytania, aby rozwiewać wątpliwości. Ktoś może wyznać wam w tym miesiącu sekret, więc uważajcie, aby nie zawieść zaufania tej osoby.

WODNIK (20 STYCZNIA - 18 LUTEGO)



Bądź otwarty na współpracę z innymi, co może przynieść korzyści. Twoja niekonwencjonalność i umiejętność myślenia mogą przyczynić się do sukcesów zawodowych. Wodniki poczują w tym miesiącu, że życie może być zabawą, a nawet najmniejsze sprawy mogą sprawić radość. Wasi bliscy okażą wam mnóstwo wsparcia nawet w waszych szaleństwach, więc nie będziecie się obawiać oceny innych osób. Zrealizujcie marzenia, których nie mieliście odwagi się podjąć, ponieważ ten miesiąc ma dla was mnóstwo energii na podejmowanie wyzwań.

RYBY (19 LUTEGO - 20 MARCA)



Bądź otwarty na nowe projekty, które mogą przynieść dodatkowe źródła dochodu. Równocześnie zadbaj o rozsądne gospodarowanie finansami, co wpłynie pozytywnie na Twoje finanse. Pamiętaj o zdrowym rozsądku. Ryby postawią na swoim i zostaną dostrzeżone. Będzie cechował was upór i niepowstrzymana energia do osiągnięcia wyznaczonych celów. Może to przyciągać uwagę osób, które będą wam lekko zazdrościć, ale nie martwcie się tym. Warto w takich sytuacjach wykazać się empatią, ponieważ te osoby najprawdopodobniej będą w spadku pewności siebie.

KĄCIK ARTYSTYCZNY

KONKURS ARTYSTYCZNY

Miłość dla każdego jest czymś innym — dla jednych jest to obecność w każdym momencie życia, dla innych miłość do czegoś, np. sportu. Każdego jednak łączy jedno — że tego uczucia się nie ogranicza, ponieważ miłość nie ma słów, tylko czyny i gesty. Najważniejsze jest, by kochać samego siebie i w tym wszystkim nie zatracić się w tej miłości przesadnie. W tym wydaniu czeka na was zadanie, które polega na tym, by **opisać, jak** — waszym zdaniem — **powinno się okazywać to uczucie**. Powiedzcie, czy według was lepiej będzie zabrać kogoś na randkę, może zrobić laurkę bądź jeszcze coś innego? Wolicie słowa czy gesty i czyny? Okazywanie miłości powinno ograniczać się do sporadycznych akcji czy trwać cały rok?

Opiszcie swoje pomysły na wyrażanie miłości w **przynajmniej 100 słowach** i wszystko wyślijcie potem na sowę redakcji (**red.newsville@gmail.com**) do dnia **29 lutego** do północy. Za udział otrzymacie 30 punktów i galeonów. Do zabawy zapraszamy wszystkich, bez względu na funkcję, którą pełnicie. Standardowo wasze prace pojawią się w następnym wydaniu gazetki, więc jeśli chcielibyście pozostać anonimowi, zaznaczcie to w treści maila.

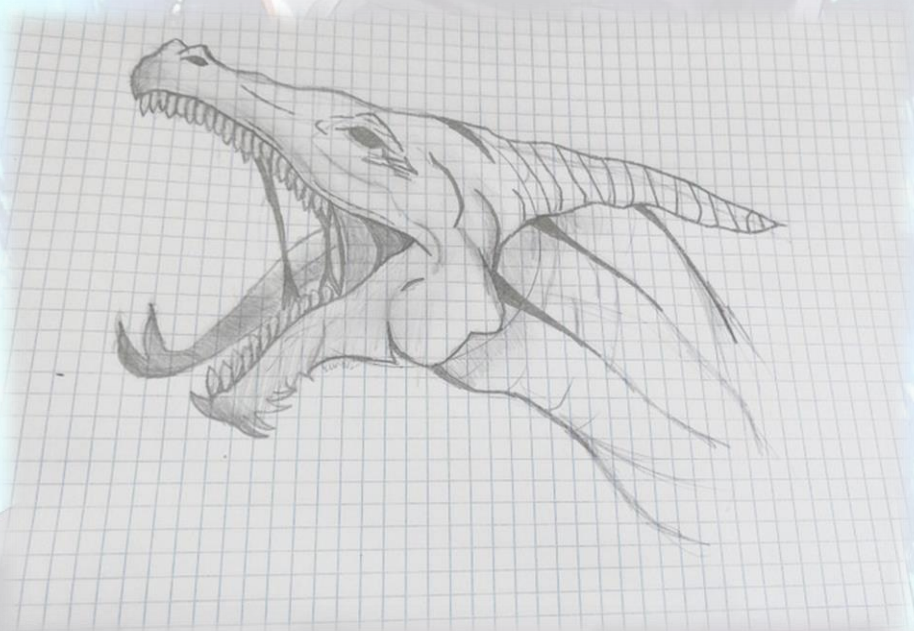
Powodzenia!

TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI

Narysuj postać
z Harrego
Pottera



Autor: **Stella Stark-Light**



Autor: **Inez Livestone**

KONKURS Z POPRZEDNIEGO WYDANIA: PRZEPIS NA ŚWIĄTECZNĄ POTRAWĘ



Samamandra

Składniki: salamandra, krew salamandry, ryż, cytryna, czosnek, śmietana

Co to jest? Jest to salamandra, która ma w środku ryż z sosem czosnkowym i delikatną nutkę cytryny. Nie wydziela żadnego zapachu.

Autor: **Astoria Huffleclawerin**

Zimowa zupa

Nazwa: zimowa zupa

Wygląd: ciemny kolor brązu z błyskiem srebrnego dodatku

Opis: jest to zupa na bazie owoców i kisielu. Każdy będzie ją z chęcią zjadać. Na ciepło robiona ale na zimno smakuje najlepiej. Jest lekko wytrawna idealna do zjedzenia po ciężkich wigilijnych potrawach.

Zapach: zapach zimowej zupy unosi się na całe mieszkanie, ma intensywny zapach pomarańczy i lekki zapach goździków.

Składniki:

- 2-4 sztuki śliwki suszone
- 2 opakowania kisielu malinowego
- 6 słodkich mandarynek
- 5 słodko kwaśnych pomarańczy
- 4 sztuki goździków
- 1 jabłko
- 1 grejpfrut
- 1 opakowanie brokatu spożywczego
- 2 kieliszki czerwonego wytrawnego wina



Autor: **Stella Stark-Light**

Mięsne obwarzanki

Nazwa: Mięsne obwarzanki

Opis: W zagotowane mleko wrzucić obwarzanki, po max. 5-8 na jeden raz, zostawić na około 1-2 minuty. Następnie wyjąć je i za pomocą widelca nałożyć trochę mięsa mielonego w obwarzankę, po czym zamoczyć w jajku, a następnie smażyć na dobrze rozgrzanym tłuszczu do gotowości.



Lista niezbędnych składników:

- Obwarzanki - opakowanie 300 g
- Mięso mielone - około 450 g
- Mleko około 100 ml
- Jajka – 2

Autor: **Lisa Black**

Dobroć Abrahama

Składniki (blaszka 40cmx25cm):

- spód ciasta:
 - herbatniki (tyle ile się zmieści)
- masa cytrynowa:
 - 4 budynie po 40g (waniliowe/śmietankowe/karmelowe)
 - 0,5 szklanki soku z cytryny (świeżo wyciskanego)
 - 2,5 szklanki soku pomarańczowego
 - 200g masła/margaryny
 - 1-1,5 szklanki cukru (w zależności od stopnia słodkości jaki chce się uzyskać)
- międzymasa (nasączone biszkopty):
 - podłużne biszkopty (tyle ile się zmieści)
 - 5 łyżek soku z cytryny
 - 7 łyżek ostudzonej wody
 - 1 łyżka cukru
- masa jogurtowo-cytrynowa:
 - 4 galaretki (cytrynowe/agrestowe/pomarańczowe/mix)
 - 320-350 ml wrzątku
 - 1000g jogurtu naturalnego
 - 3 kopiane łyżki cukru pudru

- wierzch ciasta:
 - ciastka delicje (pomarańczowe/cytrynowe/truskawkowe/mix)
 - 3 galaretki po 40g (cytrynowe/agrestowe/pomarańczowe/mix)

Sposób przygotowania:

1. Obie galaretki przeznaczone do masy jogurtowej rozpuszczamy we wrzątku. Mieszmamy i schładzamy do temperatury pokojowej. Tak samo postępujemy z galaretkami przeznaczonymi na wierzch ciasta z tym, że one będą musiały zacząć tężeć nim użyjemy ich do ciasta (najlepiej wsadzić do lodówki, gdy już trochę się przestudzi) [puszcza oczko].
2. Spód blaszki wykładamy papierem do pieczenia, na który wykładamy nasze herbatniki.
3. Wyciskamy cytryny i następnie przeciskamy je przez sitko by pozbyć się miąższu i pesteczek. Odlewamy 2-3 łyżki soku z cytryny do osobnej szklanki.
4. Gdy galaretki już przestygną wlewamy je do jogurtu, dodajemy cukier puder i miksujemy na najszybszych obrotach, aż uzyskamy jednolitą masę. Po czym wstawiamy do lodówki, aż uzyskamy konsystencję gęstej śmietany (tak na oko wychodzi od 60 do 100 minut w zależności od lodówki)
5. Z soku pomarańczowego odlewamy pół szklanki by rozprowadzić w niej budynie wraz z 1 łyżką cukru. Resztę soku wlewamy do garnka i łączymy z sokiem z cytryny. Dodajemy szklankę cukru oraz masło i zagotowujemy. Pamiętajmy o częstym mieszaniu by tłuszcz się całkowicie roztopił no i by cukier nie przywarł do dna (szkoda rąk na szorowanie [puszcza oczko])
6. Po rozpuszczeniu się składników wlewamy budyń ze szklanki i intensywnie mieszamy, by nie powstały grudki. Gdy się zagotuje odstawiamy go do lekkiego ostudzenia.
7. Jeszcze ciepły budyń wykładamy na herbatniki robiąc to delikatnie by się Nam nie poprzesuwały. Wyrównujemy szpatułką lub łyżką powierzchnię masy i wstawiamy do lodówki by trochę nam zgęstniała od 40 do 60 minut (trzeba wyczuć na oko lub sprawdzić paluszkami czy jest wystarczająco zgęstniała).
8. Kiedy masa cytrynowa zgęstnieje bierzemy się za nasączenie biszkopcików. Odlany sok z cytryny mieszamy z wodą i jedną łyżką cukru. Mieszamy i w powstałym ponczu maczamy biszkopty. Następnie wykładamy je na powierzchnię masy (ewentualnie można ułożyć biszkopty najpierw a potem przesmarować je ponczem za pomocą pędzelka).

9. Kiedy masa jogurtowa zgęstnieje wykładamy ją na biszkopty i delikatnie wyrównujemy powierzchnię. Następnie ponownie wkładamy do lodówki, by mogła gęstnieć dalej.
10. Na zastygniętym już kremie jogurtowym wykładamy delikcje, najlepiej w równych odstępach. I na to wylewamy już tężejącą galaretkę (powinna przypominać żel tak by nie wsiąkła w spody ciastek). Następnie ciasto wkładamy do lodówki na kilka godzin. Nalepie na noc by następnego dnia cieszyć się przepyszным ciastem do porannej kawki.



Autor: **Avis Blackrose**

Kiki Tres Leches

Składniki:

- masa:
 - 200 ml śmietany kremówki 30%
 - 200 ml słodzonego mleka skondensowanego
 - 200 ml niesłodzonego mleka skondensowanego
 - 100 ml rumu
 - szczypta soli
 - 4 jajka
 - 3 łyżki oleju
 - 1 laska wanilii lub ekstrakt z wanilii
 - 2 łyżki wody
 - 110 g cukru
- biszkopt:
 - 125 g mąki pszennej
 - 1 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
 - dekoracja:
 - 100 g płatków migdałów
 - 250 ml kremówki 30%
 - 50 g cukru pudru

Przygotowanie:

1. *Pieczenie Biszkoptu (jeśli decydujemy się na użycie gotowych biszkoptowych podkładów pomijamy tą część i od razu przechodzimy do punktu numer:2).*
 - *Nagrzewamy piekarnik do temperatury 180 stopni C.*
 - *Mamy trzy miski:*
 - *Do jednej miski przesiewamy mąkę i dodajemy proszek do pieczenia oraz sól i wszystko ładnie mieszamy.*
 - *W drugiej misce mieszamy ze sobą żółtka, ekstrakt z wanilii, olej i wodę.*
 - *W trzeciej misce ubijamy białka, powoli dodajemy do nich cukier. Ubijamy do momentu, aż białka będą sztywne i będzie można odwrócić miskę do góry dnem.*
 - *Teraz do żółtek powoli dodajemy 1/4 ubitych białek oraz 1/4 mąki. Mieszamy dokładnie. Powtarzamy tę czynność do czasu aż dodamy całe białka i mąkę. Wszystko ze sobą mieszamy.*
 - *Przelewamy przygotowaną masę do foremki o średnicy 21 cm. Dno foremki wykładamy papierem do pieczenia, a boki obsypujemy bułką tartą.*
 - *Na koniec podnosimy foremkę i upuszczamy 2 lub 3 razy na blat aby masa równo się rozprowadziła.*
 - *Wkładamy do piekarnika i pieczemy około 40 minut. Sprawdź przed wyciągnięciem patyczkiem czy ciasto jest upieczone.*
 - *Upieczone ciasto wyciągamy i odstawiamy do ostygnięcia.*
2. *Przygotowanie tres leches polega na wymieszaniu śmietanki, mleka i rumu. W tym celu wszystkie składniki odmierzamy i wlewamy do naczynia i dokładnie mieszamy zwykłą łyżką. Mieszanka będzie miała cudowny aromat rumu.*
3. *Teraz zabieramy się za biszkopt. Tniemy go wzdłuż na dwie połówki.*
4. *Obydwie połówki nasączamy przygotowaną miksturą. Po nasączeniu ciasto będzie bardzo wilgotne, ale takie właśnie ma być. Mleczna mikstura będzie nawet wypływać z ciasta. Takie nasączone ciasto wstawiamy do lodówki minimum na 30 minut.*
5. *W czasie jak biszkopt przebywa w lodówce można zająć się migdałami. Płatki migdałów wrzucamy na suchą patelnię i prażymy do momentu aż zaczną nabierać złotawego koloru.*
6. *Teraz bita śmietana... Śmietankę wlewamy do naczynia i ubijamy z cukrem pudrem.*
7. *Pamiętajcie aby wyczuć moment ubijania śmietany. Jeśli będziecie ubijać zbyt długo... śmietana się rozwarstwi i powstaną grudki, a tego nie chcemy. Masa ma mieć jednolitą konsystencję.*

8. Bitą śmietaną dzielimy na dwie części. Jedną część ubitej śmietany rozkładamy łyżką na jednej połowie biszkoptu. Druga część posłuży nam do dekoracji biszkoptu.
9. Teraz przykrywamy drugą połówką. Należy to robić bardzo ostrożnie, bo ciasto jest naprawdę mokre i może się rozerwać przy przekładaniu. Pozostałą część ubitej śmietany rozkładamy na całej powierzchni biszkoptu.
10. Powierzchnię biszkoptu posmarowaną kremem posypujemy prażonymi migdałami. Migdały powinny się przykleić do powierzchni kremu.
11. Na koniec ciasto wkładamy do lodówki minimum na 2 godziny, aby krem "związał" wszystkie składniki.



Autor: **Czarna Kiki**

Deser kawowo-czekoladowy z jajkami

Ingrediencje:

- kawa: 2 łyżki
- serek homogenizowany: 1 łyżka
- pół szklanki wody mineralnej
- kakao: 2 łyżeczki
- cukier: 1 łyżeczka
- jajka: 2
- cynamon: 1 łyżeczka

Sposób przygotowania: Gotujemy kawę w wodzie przez moment. Zostawiamy. Do wysokiej szklanki dodajemy kakao do którego wlewamy powoli napar z kawy. Mieszamy. Do drugiej szklanki rozdzielamy żółtka jaj, dodajemy cukier i serek oraz mieszamy mikserem razem. Do trzeciej szklanki dajemy pozostałe białka i ubijamy je mikserem na pianę. Do piany dolewamy masę żółtkową oraz kawowokakaową i wszystko łączymy trzepaczką delikatnie. Przelewamy do pucharków i dodajemy cynamon na wierzch. **SMACZNEGO!**

Deser ma smak kawowoczekoladowy, lekko kwaśny i słodki zarazem. Nutka cynamonowa też jest wyczuwalna.

Autor: **Arthur Duran**

STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **29 lutego** o północy. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także stażystów i nauczycieli!

KONKURS NR 1

Waszym zadaniem będzie do podanych pięciu miejsc na randkę wybrać i dopisać, **kto z uniwersum HP wybrałby się tam na romantyczne spotkanie i z kim**. Za podanie jednej pary otrzymacie 4 punkty, co łącznie da wam 20 punktów.

1. Nocne oglądanie gwiazd z wieży
2. Pieczenie ciasteczek w kuchni
3. Piknik na błoniach
4. Wieczorny spacer po Zakazanym Lesie
5. Spotkanie na piwo kremowe w Dziurawym Kotle

KONKURS NR 2

W drugim zadaniu macie **nazwy shipów profesorów** z AMR i waszym zadaniem będzie odgadnięcie, **którzy nauczyciele zostali w nich uwzględnieni**. Za wykonanie jednego przykładu dostaniecie 4 punkty, co w efekcie da wam 20 punktów.

1. Thatchellie
2. Crispisa
3. Evzbiella
4. Mormier
5. Lelune

REDAKTOR NACZELNA

Vivienne Levittoux

PROJEKT OKŁADKI

Isabella Stewart

KOREKTA

Vivienne Levittoux

Kazbiel Thundershout

REDAKTORZY

Abby Walker

Adam Warren

Agusia Slytherin

Asteria Yarwell

Astoria Huffleclawerin

Avis Blackrose

Belzebub Morningstar

Celeana Sardothien

Chantel Riddle

Crispin Stewart

Delilah Warren-Malfoy

Florence Alonso

Hanna Evans

Isabella Stewart

Iz Morningstar

Kaya Ross

Kazbiel Thundershout

Lavender Light-Moon

Lavinia Lovegud

Lisa Black

Meado Verlac

Melanie O'Brien

Natasha Rogers-Levine

Riana Ursa

Vivienne Levittoux

SOWA REDAKCJI

red.newsville@gmail.com